

Kancierz federalny RFN zakończył wizytę w Polsce

Podpisanie dokumentów w siedzibie rządu

Dobiegła końca oficjalna wizyta, jaką składał w Polsce kancierz RFN. W piątek — w ostatnim jej dniu — kontynuowano w siedzibie rządu rozmowy plenarne pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i kancierza federalnego RFN Helmuta Schmidta.

W siedzibie rządu w Warszawie odbyła się następnie uroczystość podpisania dokumentów z wizyty w Polsce kancierza federalnego RFN Helmuta Schmidta.

W obecności członków delegacji obu krajów Edward Gierek i Helmut Schmidt podpisali wspólne oświadczenie. Potwierdza ono zasady i wytycza kierunki dalszego procesu normalizacji i rozwoju stosunków pokojowej współpracy między obu państwami i ich narodami.

Bezpośrednio po uroczystości podpisania dokumentów — Edward Gierek i Helmut Schmidt spotkali się z dzien-

nikarzami polskimi i zagranicznymi.

W czasie konferencji prasowej I sekretarz KC PZPR wyraził głębokie zadowolenie z

KOMUNIKAT O WIZYTCIE H. SCHMIDTA W POLSCE — NA STR. 2

wizyty kancierza federalnego. Stwierdził, że wizyta była owocna. Stanowi ona — powiedział Edward Gierek — milowy krok naprzód w dziele, które podjęliśmy wspólnie — budowy nowych stosunków między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec. Jestem przekonany — powiedział I sekretarz KC PZPR — że oba nasze narody, które pragną przezwyciężenia tragicznej przeszłości i budowy pokojowej przyszłości przyjmą z zadowoleniem rezultaty tej wizyty.

Kancierz RFN oświadczył, że w ten sam sposób jak Edward Gierek ocenia przebieg swej wizyty w Polsce. Od podpisania układu w 1970 r. stosunki między obu krajami i kontakty między narodami — powiedział — ożywiły się i rozszerzyły. Ogromną rolę odegrały spotkanie z Edwardem Gierkiem w Helsinkach, ubiegłoroczna wizyta I sekretarza KC PZPR w Bonn i obecna wizyta w Warszawie.

Po południu kancierz federalny RFN Helmut Schmidt podejmował śniadaniem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w swej rezydencji — w Pałacu Wilanowskim. Przybyli prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i członkowie najwyższych władz PRL oraz osoby towarzyszące kancierzowi podczas jego wizyty w naszym kraju.

Uroczystość pożegnania gości odbyła się po południu na warszawskim lotnisku Okęcie. PAP

Plenum KW PZPR w Kaliszu

Przygotowania do reformy oświaty i wychowania

Zadania instancji i organizacji partyjnych w przygotowaniu i wdrażaniu reformy oświaty były tematem wczorajszego Plenum KW PZPR w Kaliszu. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Jerzy Kusiański wzięli udział zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Czesław Banach.

Wprowadzeniem do dyskusji był referat Egzekutywy KW PZPR, który wygłosił kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW Zbigniew Bieniek. W toku obrad pozytywnie oceniono dotychczasowy przebieg przygotowań do reformy oświaty i wychowania w Kaliszkim. Jednym z pierwszych kroków organizacyjnych było powołanie jeszcze w 1972 roku Gminnej Szkoły Zbiorczej w Międzybórz. Obecnie takich szkół jest już w województwie 41, a powstanie jeszcze 10. Pomyślnie przebiega również proces wdrażania wśród 6-latków wychowania przedszkolnego, którym objęto już wszystkie dzieci w tym wieku.

Wiele uwagi poświęcił uczestnicy obrad przygotowaniom bazy reformowanego szkolnictwa oraz sprawom kwalifikowanej kadry. Dzięki rozbudowanym i modernizowanym obiektom w szkołach ponadpodstawowych Kaliskiego kontynuuje naukę 97,4 proc. młodzieży. Dla potrzeb nowego systemu oświatowego buduje się poza tym 3 szkoły 10-letnie, a dalsze 2 powstaną do roku 1980. Oprócz tego zaplanowano wybudowanie 16 przedszkoli i 7 domów nauczycieli. W dalszych planach — do roku 1990 przewiduje się wzniesienie 9 nowoczesnych szkół 10-letnich, 25 przedszkoli, 7 burs i 32 domów dla nauczycieli. Natomiast wcześniej 41 szkół już istniejących trzeba będzie zmodernizować. Na całą sieć „dziesięciolecie” w województwie złożą się 22 takie szkoły w miastach, 35 w miastach i gminach oraz 11 w gminach, a w ostatnim roku wdrażania nowego systemu edukacji do szkół tych uczęszczać będzie ponad 112 000 uczniów.

Dokończenie na str. 2

W niedzielę wielki finał

VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, dobiega końca. Dzisiaj, w sobotę, odbędzie się ostatni dzień — oceniany przez jury — występ młodych wiolinistów. Grać będą: Japonka Keiko Mizuno oraz zamykająca finałowy III etap skrzypczaka polska Anna Aleksandra Wódka, borykająca się od kilku dni z dolegliwościami ręki. Początek koncertu — w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza — jak zwykle o godz. 19.30.

Około północy, po podliczeniu łącznych ocen jedenastki

finałistów, zbierze się w siedzibie Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego przy ul. Świętosławskiej jury, by ustalić kolejność miejsc, a tym samym rozdzielić medale, nagrody i wyróżnienia. Najbardziej bodaj emocjonujący moment imprezy — ogłoszenie werdyktu jurorów nastąpi między godziną drugą a czwartą rano.

Najlepsi wystąpią na niedzielnej koncercie laureatów (godz. 19.30 — Aula Uniwersytecka), na którym wręczone zostaną wszystkie regulaminowe i pozaregulaminowe trofea.

Ponieważ bilety na ów wieczór dawno już zostały wyczerpane, informujemy, iż Polskie Radio przewidziało z tego koncertu transmisję (wig)

W. Kruczek w Pile

Sztandar dla WRZZ

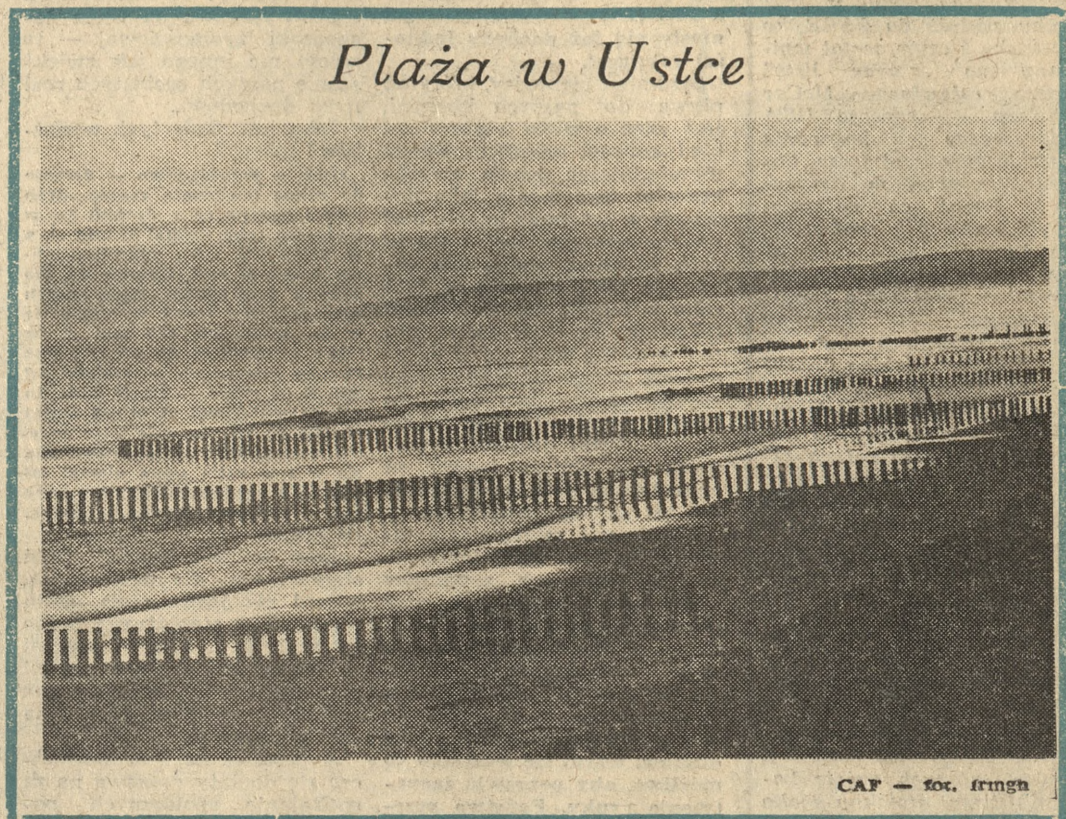
Z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych Władysława Kruczka odbyła się w Pile narada wojewódzkiego aktywu związkowego, połączona z wręczeniem sztandaru Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych.

W naradzie udział wzięli przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Alfredem Kowalskim oraz wojewodą pilskim Andrzejem Siwińskim.

Kulminacyjnym punktem na rady aktywu związkowego było wręczenie sztandaru dla wojewódzkiej organizacji związkowej, który ufundowały rady zakładowe województwa pilskiego. Sztandar przewodniczącemu WRZZ w Pile Marianowi Dominiczakowi wręczył przewodniczący CRZZ.

Otrzymał sztandar jest w tym czasie wysokiego uznania dla trudnej i rzetelnej pracy pilskich związków. Grupę najbardziej zasłużonych działaczy przed naradą udekorowano odznaczeniami państwowymi i regionalnymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jan Jeske, Kazimierz Kapela i Andrzej Stanisławski. 31 osób otrzymało Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże.

Dokończenie na str. 2



CAF — fot. strygh



2000 tytułów na wystawie w Suwałkach

24 bm. otworzono w Suwałkach ogólnopolską wystawę wydawnictw społeczno-politycznych, będącą głównym punktem programu tegorocznych XI Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka”. Na wystawie zgromadzono, w różnych działach tematycznych, około 2 000 najnowszych książek społeczno-politycznych, stanowiących dorobek wydawniczy ostatnich 2 lat. Wiele pozycji, to nowości po raz pierwszy prezentowane.

W całym kraju wśród prezentowanych na kiermaszach i wystawach publikacji do-

minują książki wydane z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej, pozycje popularyzujące program budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego, a także pamiątki, reportaże, podręczniki do szkolenia partyjnego. W okresie dekady w całym kraju odbędzie się ponad 10 000 spotkań z dziennikarzami, działaczami społeczno-politycznymi, wydawcami i kolporterami. Odbędzie się także 10 000 wystaw, kiermaszy, wieczornic, konkursów klubowych. Wiele imprez odbędzie się bezpośrednio w zakładach pracy i w miejscu zamieszkania. (PAP)

VII Plenum KC SED

Sprawozdanie Biura Politycznego

Na obradującym w Berlinie VII Plenum KC SED członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED Kurt Hager przedstawił 24 bm. sprawozdanie Biura Politycznego. Sprawozdanie obejmujące okres półroczny od poprzedniego VI Plenum KC SED stwierdza, że w okresie tym umocniła się jeszcze międzynarodowa pozycja Niemieckiej Republiki Demokratycznej w wyniku coraz ścisłej przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami wspólnoty socjalistycznej. (PAP)

System łączności dla gazociągów orenburskiego

W Fabryce Urządzeń Telekomunikacyjnych w Budapeszcie zakończyły się 10-dniowe rozmowy specjalistów z krajów RWPG w sprawie dostaw elementów systemu dalekiej łączności dla gazociągów orenburskiego.

Porozumienie techniczne i handlowe w tej sprawie strony zainteresowane podpisały już wcześniej, a podczas obecnych rozmów Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Budavox” podpisało nowe porozumienie ze swymi partnerami z Bułgarii, CSRS, NRD, Polski i Związku Radzieckiego. PAP

Sesja WRN w Poznaniu

Ocena tegorocznych wyników i zadania rolnictwa

Tegoroczne wyniki produkcji rolniej Poznańskiego oraz najbliższe zadania jej intensyfikacji i rozwoju przetwórstwa, ocenili radni Wojewódzkiej Rady Narodowej na piątkowej sesji. Przewodził ją przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada. Dyskusję poprzedził referat wicewojewody — Bolesława Stachowiaka.

Stwierdził on m. in., iż Poznańskie odgrywa liczącą się rolę w rozwiązywaniu problemów żywnościowych kraju, uzyskując wysokie wyniki w produkcji towarowej. Ta ostatnia w przeliczeniu na 1 ha użytków jest za rok gospodar-

czy 1976—77 najwyższa w Polsce. Pomyślnie przebiega również skup zbóż, a dotychczasowe jego wyniki wskazują, że będą one wyższe od uzyskanych w ubiegłym roku.

Jest to tym większe osiągnięcie, iż niesprzyjające warunki atmosferyczne — zwłaszcza wiosną i w okresie zbiorów — obniżyły plony. Dobre wyniki skupu są więc przede wszystkim rezultatem lepszej technologii zbiorów i starannego magazynowania ziarna.

Pomyślnie rozwija się hodowla zwierząt. (Dokończenie na str. 2)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Dar dla Muzeum WP

Rzadki nabytek dotarł ostatnio do warszawskiego Muzeum Wojska Polskiego z Gujany Francuskiej. Jest to sztandar polskiego batalionu wojskowego im. W. Sikorskiego przywieziony przez znanego podróżnika i reportera J. Woźniwicza.

Sesja parlamentu SRW

Stały Komitet Zgromadzenia Narodowego SRW postanowił zwołać

trzecią sesję parlamentu 6 kadencji w trzeciej dekadzie grudnia. Stały Komitet obradujący z udziałem przewodniczącego T. Chinha postanowił także, na wniosek premera, dokonać zmian w składzie rządu oraz podjął decyzję odnośnie działalności Ludowego Sądu Najwyższego.

Proces K. Croissanta

Rzecznik sądu w Stuttgarcie, przed którym stanie K. Croissant, zakomunikował, że proces adwo-

kata, który bronił anarchistów zachodniemieckich, rozpocznie się w lutym przyszłego roku.

Jeszcze większe bezrobocie

Z dokumentu komisji EWG, opublikowanego w Brukseli wynika, że zachodnioeuropejskie stocznie w ciągu 3 najbliższych lat zostaną zmuszone do zredukowania swych mocy wytwórczych o 45 procent. Pociągnie to za sobą ograniczenie zatrudnienia ze 160 000 do 75 000 osób.

Wielki konkurs „BĄDŹMY ZDROWI”

— już po raz piętnasty

na temat walki z gruźlicą i chorobami płuc.

Ponad

500 nagród

wartości 32 000 zł. Szczegóły na str. 10

od GŁOSU

Mianem „kanadyjskiej Watergate” określa się już w Ottawie aferę w związku z ujawnieniem faktów, że w 1968 roku, kiedy doszedł do władzy rząd premiera Pierre’a Trudeau, kanadyjska „Królewska Komenda Policja” zaczęła szpicować premiera i ministra. Później ta akcja zaopatrzona krytonimem „Featherbed” spowodowana została tym, że Trudeau odbył w 1952 roku podróż do ZSRR, w związku z czym został wpisany na „czarną listę” przez... osławionego McCarthy’ego — senatora USA kierującego kampanią „zwalczania wpływu komunistycznych w Ameryce”. Później co najmniej sześć czolowych osobistości rządu federalnego obwinianych było o podobne jak premier „powiązania komunistyczne”. Ale podobną opieką, otaczany był na przykład przywódca opozycji Joe Clark. Przy tym — jak już wiadomo — inspirowani z Waszyngtonu kanadyjczy „konni policjanci” kierowali się nie tylko względami ideowymi. Na przykład fotokopie dokumentów zdobywane w toku bezprawnej inwigilacji premiera a dotyczących absolutnie osobistych spraw ówczesnego kavalera, oferowali w prasie brukowej za skromną cenę 100 000 dolarów za sztukę.

Pierre Trudeau ustosunkował się do tych rewelacji bulwersujących opinie kanadyjską ze stoickim spokojem: „Nie obawiam się, że policja gromadzi wiadomości na temat mej osoby, ponieważ nie zrobiłem nic sprzecznego z prawem”.

Nie powinno nas dziwić, że nie wyrażił zdziwienia samymi praktykami sprzecznymi z zasadami zabezpieczenia praw człowieka. Coż, najwięksi bigoci XIX-wieczni świadomi byli faktu, iż kobiety pod długimi szatami ukrywają nogi. Trudeau zaś jest trzeźwym politykiem. Świadom więc jest i tego co kryje się za szyldem demokracji zachodniej.

ZSZ

Sila nabywcza społeczeństwa rośnie w tempie dawniej niespotykanym

Dochody realne to nie tylko płace

Ponad 4 300 zł — tyle wyniosła po I półroczu br. przeciętna płaca (netto) w naszej gospodarce społecznej. Była ona prawie 2 razy wyższa niż w 1970 r. W podobnej skali podniosły się też dochody ludności rolniczej.

Strumień pieniędzy, który od pływa do naszych kieszeni, jest więc o wiele większy niż kiedykolwiek przedtem. Nawet uwzględniając pewną wyższą kosztów utrzymania jako następstwa w ostatnich latach, można bez żadnego ryzyka stwierdzić, że nasza realna siła nabywcza rosła i rośnie od 1971 roku w tempie dawniej niespotykanym. Na marginesie: fakt ten w dużej, jeśli nie w decydującej mierze przysądza o naszych obecnych kłopotach rynkowych, ponieważ i tak już po ważnym wzroście dostaw towarowych nie nadąża jeszcze za wzrostem popytu społecznego, ani też za jego strukturą.

Możliwości zaspokojenia tego popytu — w odniesieniu np. do podstawowych artykułów żywnościowych (których ceny utrzymywane są — jak wiadomo — od długiego czasu na niezmienionym poziomie), ogranicza jeden tylko czynnik: za małą dotychczas w stosunku do potrzeb podaż niektórych produktów. Czynniki się wszystko co możliwe, aby poprawić zaopatrzenie rynku. Państwo przeznacza na ten cel ogromne środki. Ale nie tylko inwestycyjne czy dewizowe — w przypadku np. importu zbóż i pasz. Ogromne kwoty kieruje się co rok na dotacje do deficytowej produkcji żywności.

Te wielkie dopłaty z budżetu państwa, a inaczej mówiąc — pokrywanie tą drogą różnic między dziś obowiązującą, relatywnie niską ceną wielu wyrobów spożywczych, a rzeczywistymi kosztami ich wytwarzania (do granic rentowności), stanowią swego rodzaju dopłaty do naszych budżetów rodzinnych. Nie otrzymujemy tych pieniędzy w kasach przy wypłacie wynagrodzeń,

lecz w postaci pośredniej; w formie artykułów kupowanych przez nas po cenach znacznie niższych niż wynoszą koszty ich produkcji. Te świadczenia skarbu państwa na rzecz gospodarki żywnościowej — to zatem nie innego jak zwiększanie naszych osobistych realnych dochodów...

Jaka jest skala tych wydatków?

Otóż — przykładowo — dotacje do mięsa (zwierzęta rzeźne, drobny i przetworzony z drobiu) to w bieżącym roku niemal 51 mld zł, a w przyszłym roku prawdopodobnie blisko 57 mld. Dotacje do zbóżowych przetworów spożywczych oraz grochu i fasoli wyrażają się w br. wielkością 13,7 mld zł (w 1978 r. — 14,4 mld), do mleka i przetworów mlecznych — prawie 26,7 mld zł (w 1977 r. — ok. 30 mld), do cukru — 12,5 mld zł (nieco mniej w 1978 r.) itp. Łącznie więc jedynie wymienione dopłaty zamykają się w tym roku sumą niemal 104 mld zł, w przyszłym zaś roku wzrosną — wg przewidywań — do ok. 113 mld zł.

Jaka to jest kwota? Otóż stanowi ona, dla porównania, więcej niż jedną piątą ogółu przychodów pieniężnych ludności w 1970 r., albo — inaczej — blisko jedną piątą całości planowanych na przyszły rok nakładów inwestycyjnych w naszym gospodarce.

A przecież na tym nie kończą się dopłaty państwa na zaopatrzenie społeczeństwa w potrzeb. Znowu nieco liczb.

Dotacje do niektórych najbardziej popularnych usług wynoszą w br. ponad 7,4 mld zł, a w tym główna pozycja — to dopłaty do przejazdów kolejowych i autobusowych na podstawie biletów ulgowych. Na przyszły rok zakłada się wzrost tych wydatków do 13,3 mld zł. Dopłaty do gospodarki komunalnej i mieszkaniowej sięgają 18 mld zł (w 1978 r. — 19,3 mld).

Tylko na wyrównanie bankom należności z tytułu różnic oprocentowania i umorzeń kredytów przy usługach członkom spółdzielni budownictwa mieszkaniowego przeznaczono w br. 10,2 mld zł. Kwoty te — jak zapowiedział i sekretarz KC PZPR Edward Gierka na niedawnym posiedzeniu Rady Ministrów, poświęconym omówieniu

projektu NPSG na 1978 r. — zostaną w przyszłym roku niemal podwojone; do przeszło 20 mld zł.

Wreszcie — dopłaty do działalności przedsiębiorstw kultury i sztuki (przed wszystkim widowiskowych) przekraczają 2,2 mld zł, a dotacje do niektórych konsumpcyjnych wyrobów przemysłowych (artykuły papiernicze, szkolne, sportowe; szereg przedmiotów wyposażenia mieszkań; wyroby dla dzieci, a nawet węgiel i koks opałowy) wynoszą przeszło 7,2 mld zł, wzrastając w 1978 r. do 7,9 mld zł.

Niezmiernie poważną pozycję w naszych realnych, a nie wymiernych na co dzień dochodach, stanowią wszelkiego rodzaju pieniężne świadczenia społeczne państwa.

W 1978 r. planuje się je na poziomie aż 152 mld zł. Będą one wyższe niż w bieżącym roku o 22 procent. Jeśli w 1980 roku z funduszy społecznych pokrywano 18,4 procent wydatków ponoszonych przez mieszkańców naszego kraju na zakup wszelkiego rodzaju dóbr i usług, w 1985 roku — 19,5 procenta, a w 1978 r. — ponad 23 procent, to w br. prawie co czwarta złotówka w ogólnym spożyciu pochodzi właśnie ze świadczeń społecznych.

Do świadczeń w gotówce należą rosnące emerytury i renty, który system przechodzi obecnie — jak wiadomo — istotną, rozłożoną na kilka lat reformę; dalej — stypendia, zasiłki rodzinne, opiekuńcze, macierzyńskie, chorobowe i inne. Natomiast świadczenia zwa ne świadczeniami w naturze, obejmują dopłaty do lekarstw, nabywanych przez pracujących i ich rodziny z dużą zniżką, a przez emerytów i rencistów bezpłatnie; dopłaty do stołówek studenckich, szkolnych i zakładowych itp. Duże sumy pieniędzy pochłania poza tym finansowanie usług bezpłatnej ochrony zdrowia: w 1980 r. bieżące wydatki na ten cel osiągną 72 mld zł i będą o połowę wyższe niż w 1975 r.

Wszystko to daje jednoznaczny obraz ogromnej i narastającej pomocy materialnej i socjalnej państwa na rzecz ludzi pracy i ich rodzin. A przecież mówiliśmy tylko o części tych dopłat i świadczeń, które rokrocznie płyną z kasy państwowej, a kierowane są bezpośrednio lub pośrednio do rąk społeczeństwa. (PAP)

Komunikat o wizycie H. Schmidta w Polsce

Na zakończenie wizyty oficjalnej kanclerza federalnego RFN Helmuta Schmidta w PRL opublikowany został następujący komunikat:

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL w dniach od 21—25 listopada 1977 roku przebywał w oficjalnej wizycie w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kanclerz federalny Republiki Federalnej Niemiec Helmut Schmidt z małżonką.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierka i kanclerz federalny Helmut Schmidt dokonali wzajemnych wymian poglądów na temat stosunków między PRL a RFN, jak i aktualnych problemów międzynarodowych.

Kanclerz federalny Helmut Schmidt złożył wizytę przewodniczącemu Rady Państwa PRL Henrykowi Jabłońskiemu.

Kanclerz federalny Helmut Schmidt zwiedził Warszawę oraz kilka innych regionów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, odwiedzając przy tym szereg ważnych zakładów przemysłowych. W Oświęcimiu — Brzezince oddał on hołd pamięci ofiar nazistowskiego reżimu przemocy.

Kancelerzowi federalnemu towarzyszyli przewodniczący frakcji SPD w Niemieckiej Izbie Federalnej — Herbert Wehner, wiceprzewodniczący frakcji FDP w Niemieckiej Izbie Federalnej — Hans A. Engelhard, sekretarz stanu i szef Federalnego Urzędu Kanclerskiego — Manfred Schueller, sekretarz stanu i szef Urzędu Pras i Informacji Rządu Federalnego — Klaus Boelling, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Guenther van Well, sekretarz stanu w Federalnym Ministerstwie Gospodarki — Detlev Rohwedder, ambasador RFN w PRL — Werner Ahrens. Kancelerzowi federalnemu ponadto towarzyszyła grupa przedstawicieli kół gospodarczych, związków zawodowych, kultury i młodzieży.

Ze strony polskiej w rozmowach uczestniczyli: prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR — Edward Babiuch, wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Wrzaszczyk, przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych — Ryszard Frelek, minister spraw zagranicznych — Emil Wojtaszek, kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR — Jerzy Waszczyk, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy RM — Janusz Hryniewicz, podsekretarz stanu w MSZ — Józef Czyrek, ambasador PRL w RFN — Włodzisław Janiurek oraz doradcy i eksperci.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierka oraz kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt podpisali na zakończenie rozmów w dniu 25 listopada 1977 r. wspólne oświadczenie. W tym samym dniu podpisano memorandum w sprawie rozszerzenia współpracy gospodarczej między średnimi i małymi przedsiębiorstwami.

Dokonano wymiany not o wejściu w życie umowy o współpracy kulturalnej między PRL a RFN.

Obie strony wyraziły zadowolenie ze szczerej atmosfery i wzajemnego zrozumienia, jakie cechowały rozmowy i spotkania. Wyraziły one przekonanie, że wizyta kanclerza federalnego RFN w PRL stanowi dalszy istotny krok w rozwoju normalnych i dobrych stosunków między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec. Owocne i pożyteczne rozmowy otworzyły nowe perspektywy dla dalszego rozwoju i pogłębienia stosunków między obu państwami i narodami. Obie strony wyraziły przekonanie, że wzrastające zaufanie i ściślejsza współpraca między PRL a RFN służyć będzie zagwarantowaniu pokoju i będzie zarazem stanowić ważny wkład w dzieło odprężenia i współpracy w Europie.

Przebieg wizyty kanclerza federalnego Helmuta Schmidta, przeprowadzone w jej trakcie rozmowy oraz podpisane dokumenty wyrażają zdecydowaną wolę konsekwentnego i wytrwałego kroczenia drogą wytyczoną przez układ z 7 grudnia 1970 roku i zawarte od tego czasu porozumienia.

Kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt zaprosił I sekretarza KC PZPR E. Gierka i prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza do złożenia oficjalnej wizyty w Republice Federalnej Niemiec. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Przygotowania do reformy

'Dokończenie ze str. 1'

W dyskusji omówiono również problemy doskonalenia za wodowego pracowników rolnictwa, transportu i usług oraz innych gałęzi gospodarki potrzebujących kwalifikowanych kadr. Jak podkreślił w swoim wystąpieniu Czesław Banach, w kształceniu zawodowym chodzi również o to, by nie traktować tego problemu tylko w kategoriach wojewódzkich. Trzeba łączyć planowanie własnych potrzeb z potrzebami makroregionu i kraju.

W podjętej uchwale plenium

zobowiązało wszystkie instancje i organizacje partyjne do wypracowania kierunków działania sprzyjających i ułatwiających wdrażanie reformy oświaty. Uchwała zwraca uwagę m. in. na potrzebę doskonalenia i rozszerzania form współpracy pomiędzy szkołami i patronującymi im przedsiębiorstwami oraz na konieczność wzbogacania form i metod dydaktyczno-wychowawczych w kierunku wyrównania poziomów nauczania w szkołach wiejskich i w mieście. (par)

Ocena tegorocznych wyników i zadania rolnictwa

Dokończenie ze str. 1

dowla, której podstawowym zadaniem jest odbudowa pogłowia do stanu z 1975 roku. Potwierdziły to rezultaty przeprowadzonego pod koniec minionego kwartału spisu zwierząt. Odnotowano w nim wzrost — w porównaniu do analogicznego okresu ub. roku — pogłowia trzody o ponad 20 procent i przekroczenie stanu sprzed dwóch lat; także w chowie bydła przekroczono ten stan o ponad 2 800 sztuk.

Pozytywną ocenę wyników uzyskanych w produkcji rolnej oraz w podstawowych rodzajach przemysłu przetwórczego potwierdziła podjęta na sesji uchwała WRN, która o-

kreśliła także główne zadania w tych dziedzinach na najbliższy okres.

Podczas sesji zapoznano się nadto ze społeczną działalnością rad narodowych i ich organów w Grodzisku i Tarnobrzegu. W obu miejscowościach wysoko oceniono tę działalność, precyzując też w uchwale zadania dalszego jej usprawniania.

Ostatnim punktem obrad piątkowej sesji było uchwalenie liczby radnych rad narodowych stopnia podstawowego, którzy wybierani będą w zbliżających się (5 lutego 1978 roku) wyborach do rad. Razem liczbę radnych w Poznańskim ustalono na 2 875. (bop)

Wymiana handlowa między PRL i NRD

Oprócz wielu wspólnych przedsięwzięć PRL i NRD w zakresie działalności inwestycyjnej, współpracy naukowo-technicznej i kooperacji produkcyjnej, w bieżącym pięcioletnim planie państwa przewidziano także wymianę handlową między oboma krajami. Podpisany przed kilkoma miesiącami protokół przewidywał znaczny wzrost wymiany towarowej w roku 1977, której wartość ma osiągnąć 7,5 mld złotych dewizowych, czyli o 11 procent więcej niż w roku ubiegłym.

W obrotach handlowych między oboma krajami poczesne miejsce zajmują grupa przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, przeznaczonych na potrzeby rynku wewnętrznego obu krajów. W tej grupie towarowej notuje się znaczną tendencję wzrostową. (PAP)

Sztandar dla WRZZ

'Dokończenie ze str. 1'

Zasług 43 odznaki honorowe „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Piłskiego”, 5 — odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Piły”, a 5 osób odznaczenia im. Janka Krasińskiego.

Dla aktywów związkowego zorganizowano w tym dniu koncert w wykonaniu zespołów artystycznych i amatorskich.

Przebiegający w Piłsku przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek w towarzystwie gospodarzy województwa zwiódził Piłę, zapoznał się z Izłą Tradycji Ruchu Młodzieżowego w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego ZSMP. Na zakończenie wizyty spotkał się z członkami Egzekutywy KW PZPR i kierownictwem WRZZ. (ryk)

Rokowania wiedeńskie

Przed wszystkim redukcja sił zbrojnych

Na plenarnym posiedzeniu wiedeńskich rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej, w czwartek głos zabrał przewodniczący delegacji NRD, ambasador Ingo Oeser. Mówca przypomniał, że państwa socjalistyczne, wypowiadając się przeciwko wyścigowi zbrojeń, podkreślił, iż państwa NATO powinny niezwłocznie zgodzić się na niezwiększanie sił zbrojnych w Europie środkowej i wyrazić gotowość dokonania równoważnej z redukcją sił Układu Warszawskiego — redukcji własnych sił zbrojnych.

Takie posunięcie umożliwiłoby wzajemne zaufanie i postęp w rokowaniach. Ambasador Oeser wskazał, że państwa socjalistyczne już od kilku lat cierpliwie dążą do zawarcia porozumienia, które mogłoby zostać zaaprobowane przez wszystkich uczestników rokowań wiedeńskich. Gdyby przyjęta została propozycja państw socjalistycznych z 8 listopada 1973 r., dotycząca równoległej i równoważnej redukcji wojsk w Europie środkowej, to do grudnia 1977 r. na obszarze tym byłoby o 150 000 żołnierzy mniej. (PAP)

Telefony GONOSZA

W Lubotyńcu gm. Babiak (woj. konińskie) 8-letnia dziewczynka jadąc rowerem, wpadła na przyczepę ciągnika. Na skutek odniesionych ran — zmarła.

Również śmiercią zakończył się wypadek, który miał miejsce w Strzałkowie (woj. konińskie) 12-letnia dziewczynka wbiegła nagle na jezdnię i potrącona została przez „Syrenę”.

W Witaszycach gm. Jarocin (woj. kaliskie) kierowca „Stary” potrącił motocyklistę, który doznał ogólnych obrażeń i w drodze do szpitala zmarł. (t)

Kiedy szczyt energetyczny

Równoległe z postępującym spadkiem temperatury rośnie gwałtownie zapotrzebowanie na energię elektryczną.

W związku z powyższym resort energetyki i energii domowej uprzejmie prosi wszystkich odbiorców prądu o konieczną w tym zakresie oszczędność.

Dotyczy to w szczególności pór dnia, przed południem — od godziny 7 do 13, a po południu — od godziny 16 do 21.

Godziny te są w listopadzie godzinami największego zapotrzebowania na energię elektryczną. W okresach tych należy wyłączać wszelkie zbędne urządzenia — przede wszystkim grzewczopiecowe, ograniczać oświetlenie do niezbędnych potrzeb. Leży to w interesie wszystkich, bez wyjątku, odbiorców prądu — w poważnym stopniu zapobiega awariom oraz dokuczliwym przerwom w dostawach energii.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie zmienne okresami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem.

Temperatura minimalna około 0 stopni, maksymalna 4 stopnie. Wiatry słabe i umiarkowane okresami dość silne.

W piątek o godzinie 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 4 stopnie, w Kaliszu 6 stopni, w Koninie 6 stopni, w Lesznie 4 stopnie, w Piile 4 stopnie; ciśnienie 743,5 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Pozostały jeszcze dwa dni. A na estradzie — tyleż młodych artystów, dla których muzyczne współzawodnictwo jeszcze trwa. Keiko Mizuno i Anna Aleksandra Wódka wypełniają dzisiejsze finałowe przesłuchanie trzeciego etapu; nie wątpimy, że — jak wszyscy pozostali — wspaniałą muzyką, młodzieńczą fantazją. Potem — kilka pełnych nerwów i niepokoju godzin (wieczorno-nocnych) gdy zbierze się jury. Po nich chwile szczęścia i radości dla jednych, refleksji i być może zadumy dla innych, satysfakcji — dla wszystkich. Wreszcie ten długo oczekiwany przez najliczniejszą rzeszę melomanów koncert laureatów w niedzielny wieczór — 27 listopada 1977 i VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego przejdzie do historii.

VII MIĘDZYNARODOWY KONKURS SKRZYPCOWY



Jaki był ten zbliżający się do mety konkurs? Zdaniem statystyków — rekordowy: zgromadził 46 młodych artystów, przedstawicieli 17 państw Europy, Azji i obydwu Ameryk. Wedle opinii fachowców — jurorów i festiwalowych gości — imprezą wyróżniającą się bardzo wysokim poziomem artystycznym. A naszym zdaniem — największym tegorocznym wydarzeniem kulturalnym w Poznaniu; i jednym z najznakniejszych w kraju.

VII Konkurs Wieniawskiego stał się zarazem dla miłośników sztuki dwutygodniową, niezwykle uciążliwą, a dla uczestników i obserwatorów — sposobnością do zetknięcia się z polską kulturą i sztuką.

Dzisiaj na naszych łamach cała strona poświęcona tej imprezie.



Piotr Milewski — Polska



Keiko Mizuno — Japonia



Kazuhiko Sawa — Japonia



Michail Wajman — ZSRR



Anna A. Wódka — Polska



Peter A. Zazofsky — USA

Fot. (11) — H. Kamza

Stronę opracował
WOJCIECH NENTWIG

FINALIŚCI



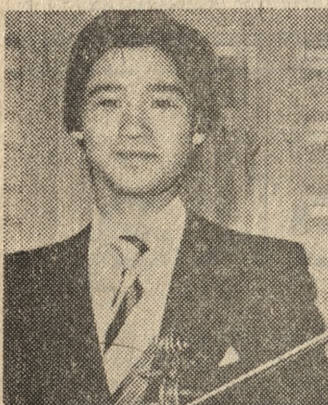
Wadim Brodskij — ZSRR



Zachar Bron — ZSRR



Asa Konishi — Japonia



Hiro Kurosaki — Austria



Charles A. Linale — Francja

W roku 1935 mija setna rocznica urodzin Henryka Wieniawskiego — kompozytora i wirtuozu gry skrzypcowej, którego talent poznała cała muzyczna Europa, nie wyłączając hermetycznie zamkniętej wówczas dla artystów z państw kontynentu — Wielkiej Brytanii. Z tej okazji bratanki artysty — Adam — postanowił zainicjować międzynarodowy konkurs skrzypcowy jego imienia.

Jeszcze tego roku odbyło się w Warszawie pierwsze, o charakterze międzynarodowym, spotkanie młodych (głównie w wieku wykonawców ustalono została na 30 lat) violinistów. I choć zjechało do stolicy Polski reprezentanci 16 krajów, nikt nie przypuszczał, iż w tak niedługim czasie konkursy Wieniawskiego zdobyły tak znaczną światową rangę.

Pierwszym laureatem została 15-letnia Francuzka Ginette Neveu; zdobywcą nagrody drugiej

TROCHĘ HISTORII

— jeden z najwybitniejszych wirtuozów naszego stulecia — Dawid Ojstrach; dyplom honorowy przypadł Grażynie Bacewicz.

Po przerwie spowodowanej II wojną światową — drugi konkurs odbył się w 1952 roku w Poznaniu, dokąd na stałe przeniesiono imprezę. Najwyższe trofeum przyznano synowi Dawida Ojstracha — Igorowi.

W konkursie trzecim, w 1957 r. (od 1952 r. światowe spotkanie młodych skrzypków odbywa się regularnie co pięć lat) najwyższe uznanie w oczach jury uzyskała skrzypaczka radziecka Roza Fajn.

Rok 1962 — czwarty konkurs — ujawnił talent jednego z najwspanialszych współczesnych violinistów — Amerykanina Charlesa Tregera.

Pierwszy Polak zdobywcą złotego medalu! Laureatem głównej nagrody przed dziesięciu laty został 16-letni warszawianin Piotr Janowski.

Przed pięciu laty jurorzy najwyższej ocenił Talianę Grindienko z ZSRR. A kogo obdarzył najwyższym trofeum w bieżącym roku — roku srebrnego jubileuszu konkursów w Poznaniu — dowiemy się za kilkanaście godzin...

Pośród 18 członków tegorocznego jury znajduje się kilkoro laureatów poprzednich edycji konkursu. Poza wspomnianym Igiem Ojstrachem są to: Krzysztof Jakowicz, Jadwiga Kaliszewska i Zenon Płoszaj z Polski oraz Emil Komisarow z Bułgarii.

BRAWA DLA PIOTRA MILEWSKIEGO • U NARODZIN TALENTÓW
TEN KONKURS RÓWNA DO NAJLEPSZYCH

Trójęgłos jurorów

Prof. IRENA DUBISKA (uczestnicząca w pracach wszystkich siedmiu komisji konkursowych; w bieżącym roku przewodnicząca jury): Fakt to bezsporny — tegoroczny konkurs jest zdecydowanie najlepszy z dotychczasowych. Zarówno pod względem poziomu artystycznego młodych wykonawców, jak również — czego nie sposób nie dostrzec i nie skomentować — ze względu na rekordową liczbę 46 uczestników.

Wszystko to, w szczególności zaś tak duże grono doskonale grających młodych artystów, sprawiło nam niemało kłopotów. Wybór najlepszych do kolejnych etapów przysporzył sporo trudności. Tym więcej, że każdy z nas oceniających odbiera wykonawstwo poszczególnych violinistów bardzo indywidualnie, subiektywnie. Lecz takie „trudności”, to także satysfakcja i przyjemność. W myśl przysłowia: od przybytku głowa nie boli...

Gdy idzie o ekipę polską, to zaprezentowała się ona na dobrym poziomie. Składała się z bardzo zdolnych skrzypków,

wymagających jeszcze wszelkie oszlifowania. Wyróżnia się wśród nich Piotr Milewski; nie wątpię, iż polska violinistyka ma prawo wiązać z tym chłopcem wielkie nadzieje.

Prof. IGOR OJSTRACH (ZSRR): — Występy na estradach koncertowych w kraju i za granicą stanowią obecnie główne moje zajęcie, zabierające najwięcej czasu. Nie starcza mi go już na przykład na pracę pedagogiczną, którą ostatnio trochę zarzuciłem. Bardzo chętnie natomiast uczestniczę w pracach jury konkursów muzycznych. Imprezy te z reguły ujawniają młode talenty. Mam wówczas okazję być bardzo blisko ich narodzin. Razem z młodymi wirtuozami biorącymi udział w konkursach przeżywam ich sukcesy i porażki, ich radości i smutki.

Myszę, że obecny Konkurs Wieniawskiego, w którego jury mam zaszczyt pracować po raz drugi, wyłoni również grono nowych, interesujących artystów. Z rekordowej liczby uczestników na pewno zdołamy ob-

darzyć tytułami laureatów/rze oczywiście tych, którzy na tę godność zasługują.

Prof. JEAN FOURNIER (Francja): — Myszę, iż zasiadanie w komisji konkursowej poza nańskiej imprezy po raz czwarty, a także udział w podobnych organach innych znanych konkursów, upoważnia mnie do wypowiedzenia paru na jej temat refleksji. Konkurs Wieniawskiego w obecnym kształcie i w tegorocznym wydaniu wydaje się równać do najlepszych. Stawiam go tedy, zważywszy i na poziom artystyczny, i na rozmach organizacyjny i na atmosferę, pośród trzech największych w świecie festiwali: moskiewskiego im. Piotra Czajkowskiego i brukselskiego imienia Królowej Elżbiety. Główne atuty? Świetnie zestawiony program pozwalający wykazać muzycznej młodzieży pełnię możliwości, wyjątkowo liczna obsada, no i wolna od jakiegokolwiek zarzutu organizacja. Gdyby zapytano mnie, co trzeba by w waszym konkursie zmienić, odpowiedziałbym: nic!

Zdaniem krytyka

Konkursy Wieniawskiego obserwuję od 1952 roku i zawsze jestem zachwycony ich atmosferą oraz pełen uznania dla świetnej organizacji. Tym razem jednak byłbym skłonny dyskutować na temat układu programu, który — moim zdaniem — jest zbyt jednostonny. Jeżeli bowiem już w drugim etapie preferowano wyraźnie muzykę z końca XIX i początku XX stulecia (Debussy, Bartok, Prokofiew), to czemu czynić to samo w etapie finałowym? Popatrzmy chociażby na konkurs imienia Piotra Czajkowskiego w Moskwie. Tam także w finale wykonać trzeba dwa koncerty z orkiestrą: jeden — oczywiście patrona konkursu, ale drugi — całkowicie dowolny. U nas pozostają do wyboru tylko Szymanowski, Bartok lub Prokofiew. Styszałem, że to ze względu na możliwości przygotowania akompaniamentów przez orkiestrę, lecz — przepraszam — nie wierzę w to. Cóż to za orkiestra, która nie ma w bieżącym repertuarze koncertów Beethovena, Brahmsa, Mendelssohna czy Paganiniego, i nie byłaby w stanie zaakompaniować ich każdemu skrzypkowi?

Tym niemniej kolejny Konkurs Wieniawskiego jest imprezą pasjonującą przede wszystkim dlatego, iż pojął się na nim co najmniej kilka prawdziwie wybitnych talentów. Ma więc on szansę stać się konkursem wielkim. Przypomnijmy ten stosunek wtedy gdy laureaci danej imprezy zajmują następnie eksponowane miejsca w światowym życiu muzycznym. Czy będzie tak po spotkaniu poznańskim, to zależy oczywiście od samych uczestników, a również — w znacznym mierze — i od jurorów.

Mówił JÓZEF KAŃSKI

Poznaniacy o konkursie

Na jednej z poznańskich ulic zapytaliśmy kilku przechodniów — co mówi im hasło — VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego. Oto co powiedzieli:

Marian R. (student UAM): — Pan sobie żartuje?... Wracam właśnie z... przesłuchań. I Amerykanin Zazofsky i Rosjanin Bron grali wspaniale.

Barbara G. (składacz ręczny w Poznańskich Zakładach Graficznych im. M. Kasprzaka): — Choć nie pasjonuję się muzyką skrzypcową, w przeciwieństwie na przykład do fortepianowej czy operowej, wiem oczywiście, że ten Konkurs odbywa się teraz w Poznaniu. Zdaje się że w finale jest dwoje Polaków. Podobno ten młody poznaniak ma szansę na dobre miejsce...

Sympatyczny brodac z rakietą tenisową (nie zechciał ujawnić nazwiska): — Wieniawskiego... Coś o tym czytałem... To chyba jakiś artysta; plastik albo muzyk. Bee... Naprawdę nie pamiętam. Lepiej przepytaj mnie pan z ostatnich wyników Lecha. Przepraszam.

Mówi Natalia Iżewska

Talenty i młodość

Na tegorocznej imprezie gościmy (po raz drugi) artystkę należąca do najslawniejszych dziś w świecie akompaniatorów — Natalię Iżewską, pianistkę i wykładowcę Konserwatorium Moskiewskiego. Jako prawdziwie oddaną przyjaciółkę muzykującej młodzieży nieomal każdego roku „objeżdża” ona największe konkursy muzyczne. Stąd też nasza krótka rozmowa zaczęliśmy od prośby o ocenę poznańskie go spotkania młodych skrzypków i o wskazanie jego miejsca w kalendarzu podobnych międzynarodowych festiwali.

— Konkurs imienia Henryka Wieniawskiego należy bezspornie do czołowych tego typu imprez w świecie. Powodzenie wyraża się go jednym tchem we-

spół z konkursem Piotra Czajkowskiego w Moskwie, z konkursem Królowej Elżbiety w Brukseli, konkursem Nicolo Paganiniego w Genui, z konkursami w Londynie czy Monachium. A więc z imprezami, które kształtują w znacznej, a może wręcz w decydującej mierze, współczesne oblicze muzyki violinistycznej — i nie tylko jej.

— Największa indywidualność obecnego spotkania?

— Trudno mi odpowiedzieć, albowiem słyszałam zaledwie kilko artystów grających w drugim i trzecim etapie. W gronie tych, których oklaskiwałam najdużej się kilkoro wybitnie zdolnych młodych ludzi. Z wymienianiem ich nazwisk — pozwól pan — wstrzymam się do zakończenia konkursu.

ZA KULISAMI I NA ESTRADZIE

Trzyosobowa ekipa medyczna (dr Aleksandra Dolata, dr Witold Młynarczyk oraz dyżurna pielęgniarka) czuwająca przez cały konkurs (podczas występów za kulisami) nad zdrowiem uczestników była tego roku jak nigdy dotychczas zapracowana. Główne dolegliwości? — przeziębienia i stany grypowe. Lekarze konkursu udzielili też pomocy zemdlonemu na sali słuchaczom.

Około 3000 minut (czyli — bagatelą — 50 godzin) muzyki skrzypcowej wysłuchał na tegorocznej imprezie każdy z jurorów.

Licząca 3 osoby reprezentacja skrzypków radzieckich w komplecie znalazła się w trzecim etapie. Być może źródło tego sukcesu tkwi w niesłychanie trudnych, trzystopniowych eliminacjach krajowych, do których przystąpiło w

Związku Radzieckim 70 młodych artystów?

Przez dwa tygodnie trwania festiwalowych zmagani przewinęło się przez widownię auli UAM ponad 20 000 słuchaczy.

Jeszcze przez wiele dni po zakończeniu poznańskiej imprezy przebywać będą w naszym kraju jej laureaci, wypełniając liczne złożone dawno już („w ciemno”) zamówienia koncertowe kilkunastu polskich filharmonii. Początek owego tournée — 30 listopada w Warszawie, w sali Filharmonii Narodowej.

Każdy skrzypek uczestniczący w VII Konkursie Wieniawskiego otrzymał w upominku od organizatorów kasety magnetofonową („Wifonu”) z nagraniami swego występu (lub występów) na konkursowej estradzie.

Partia w uczelni

ODPOWIEDZIALNOŚĆ
AKTYWNA

Urszula, Wojtek i Jarek są studentami poznańskich uczelni. Poznałem ich w „Arenie” tamtego pamiętnego dla nich dnia, kiedy razem z setkami rówieśników otrzymywali legitymacje kandydatów PZPR. Minęło kilka tygodni i oto znów się spotykamy. Co teraz, u początków drogi aktywnej politycznej, wiedza o kierowniczej roli partii w życiu swoich uczelni? W jakich dziedzinach działalności znaczą się ona akcentem szczególnym?

Urszula: obecność członków partii widać najlepiej w pracy ideowo-wychowawczej. Jarek: Z moich obserwacji wynika, że organizacja jest również aktywna w procesie doskonalenia kadry nauczającej. Wojtek: Organizację partii słusznym zajmują także tak zwane sprawy wewnętrzne — wzrost szeregów partyjnych, ulepszanie stylu pracy, choćby poprzez jej odbiurokratyzowanie.

Można powiedzieć — to jest właśnie to. Bo właśnie organizacja partyjna jest politycznie odpowiedzialna za stały zgodny z potrzebami społecznymi rozwój uczelni, za systematyczne podnoszenie poziomu pracy naukowo-badawczej, dydaktycznej i wychowawczej, oraz zacieśnianie więzi uczelni z życiem.

Oczywiście, najważniejszym zadaniem każdej szkoły wyższej jest kształcenie i wychowanie młodzieży. W minionych latach poznańskie placówki dorobiły się w tej dziedzinie znacznych, wymiernych osiągnięć. Zarówno postawa studentów wobec najważniejszych problemów kraju, jak i rezultaty studiowania oraz pracy społecznej — np. w czasie letnich obozów i przy budowie obiektów społecznych — wystawiają ich wychowawcom oraz im, studentom, dobre świadectwo. Samorządność i partnerstwo w procesie dydaktyczno-wychowawczym wyszły szczególnie z kręgu postulatów, stając się pojęciami określającymi codzienną praktykę. Dobre rezultaty przyniosło zwłaszcza włączenie młodzieży do realizacji programu partii, a stało się to możliwe dzięki codziennej, bliskiej współpracy organizacji partyjnych i władz uczelni z Socjalistycznym Związkiem Studentów Polskich, który jest już sprawdzonym, mocnym ogniem frontu wychowawczego i ideologicznego. Dotychczasowa wieloletnia praca wychowawcza owocuje teraz w postaci zasilenia szeregów partyjnych przez najlepszych studentów, sprawdzonych, aktywnych działaczy organizacji młodzieżowej.

Z kształceniem i wychowaniem młodzieży wiąże się inny problem — rozwój kadry naukowej. I w tym zakresie niektóre poznańskie uczelnie mają do odnotowania liczące się rezultaty. Doskonaleniem pedagogicznym oraz społeczno-politycznym i ekonomicznym objęto wszystkich młodych pracowników naukowo-dydaktycznych, a komitety uczelniane partii mają swój udział w tworzeniu możliwie najlepszych warunków realizacji tego ważnego zadania. Ta systematycznie prowadzona działalność również nie pozostaje bez wpływu na wzrost szeregów partyjnych.

Nasza to, oczywiście, wszystkie zagadnienia, jakimś na co dzień interesują się organizacje partyjne w poznańskich uczelniach. Należy do nich także troska o włączanie się poszczególnych instytutów do realiza-

cji zadań wynikających z programu rozwoju regionu i kraju oraz o aktywizowanie studentckiego ruchu naukowego. Zrezygnowano przy tym ze szczegółowego nadzoru i permanentnej kontroli wszystkich przejawów działalności uczelni. Członkowie partii są indywidualnie odpowiedzialni przed swoją organizacją za zgodność podejmowanych decyzji i własną działalność z polityką partii.

Zakończona przed kilku dniami kampania sprawozdawczo-wyborcza w komitetach uczelnianych PZPR stała się okazją do szczerzej rozmowy o wszystkich najważniejszych problemach poznańskiej nauki oraz do podsumowania dotychczasowych rezultatów pracy partyjnej. Czy są w niej wyłączone elementy pozytywne? Oczywiście, że nie. Stałszy ogólnom działalnością ideowo-wychowawczą poświęcono znaczną uwagę nie tylko jednak w konferencyjnych dyskusjach, lecz również w programach działalności komitetów uczelnianych na najbliższą kadencję. Mówi się w nich, że nadal istnieje dysproporcja w liczbie członków partii na poszczególnych wydziałach i w instytutach, a wyniki pracy ideowo-wychowawczej byłyby znacznie lepsze, gdyby w tej sferze działalności znaleźli dla siebie miejsce wszyscy nauczyciele akademicy. Tymczasem zbyt wielu spośród nich nadal ogranicza się jeszcze do pracy naukowej.

Jinym z postulatów zgłaszanych pod adresem nowych komitetów uczelnianych jest włączenie do procesu wychowawczego wszystkich organizacyjnych ogniw uczelni, rad uczelnianych oraz rad wydziałowych SZSP. Potrzebne jest także określenie statusu opiekunów grup studentkich i lat studiów. W okresie znacznej politycznej aktywności studentów, wyrażającej się m. in. stałe rosnącą liczbą nowych deklaracji kandydackich, zagadnieniem niezwykle ważnym staje się — z jednej strony — sprawna organizacja systematycznej pracy z partyjnymi grupami młodzieży akademickiej, z drugiej zaś — także sterowanie rozwojem społeczno-politycznej aktywności grup działania SZSP, by większej niż dotychczas ich liczbie można przyznać prawo rekomendacji w szerokiej PZPR.

Znaczej w tej pracy pomocy udzielać mogą uczelniane ośrodki pracy ideowo-wychowawczej. Mają one dzisiaj charakter gabinetów szkoleniowo-metodycznych (wyposażone zostały w zestaw literatury społeczno-politycznej, prasy, biuletynów, serwisów informacyjnych oraz wartościowe środki audiowizualne), nawiązały ścisłą współpracę z innymi, ale — nie we wszystkich uczelniach — przewidywały się do zintensyfikowania działalności ideologicznej i propagandowej. Prawda, że istnieje niedługo — od kilku miesięcy do dwóch lat, że nadal poszukują najbardziej korzystnego modelu działalności, z pewnością więc dlatego nie stały się jeszcze koordynatorami działalności, do jakiej zostały powołane.

Obserwacja codziennej pracy organizacji partyjnych w poznańskich uczelniach prowadzi do wniosków optymistycznych: nie ingerując w kompetencje władz rektorskich i administracyjnych i nie wywrecając ich w żadnej sferze działalności, stają się politycznymi kierownikami placówek, a przynajmniej odpowiedzialnością za jakość i różną kierunki ich aktywności, wywiązując się z niej coraz lepiej.

ZYGMENT ROLA

Każdy człowiek usiłuje znaleźć sobie miejsce w życiu najbliższe jego osobistym pasjom. Chce być potrzebny ludziom i zostawić po swoim życiu pewien ślad, będący czymś więcej niż tylko własną satysfakcją. Na los człowieka składają się i przypadki, i układy rzeczy, i kłębki osobiste... Byłem żołnierzem kampanii wrześniowej, ruchu oporu, I Armii Wojska Polskiego. Byłem rybakiem, dokerem, dzien- nikiem, niedoszłym ekonomistą. Potem ukończyłem Wydział Dramaturgiczny u Leona Schillera, Wydział Reżyserski u Edmunda Wiercińskiego. Pracowałem jako kierownik literacki teatrów, pisałem sztuki. Reżyserowałem. Do dzisiaj tych moich przedstawień zebrało się około sto dwadzieścia. Niewiele jest teatrów w Polsce, w których bym nie pracował. Przez pięć lat byłem dyrektorem i kierownikiem artystycznym teatrów szczecińskich. Moje związki z Poznaniem... Za dyrektora Jana Perza wystawiałem tu „Świętą Joannę” Shawa i „Ondynę” Giraudoux. A teraz ponownie od dwóch lat pracuję tu w Teatrze Polskim jako reżyser. Wy- stawiłem „Ułanów” Rymkiewicza i „Operetkę” Gombrowicza. Teatr... Każda premiera to stałe od nowa zdawany egzamin dojrzałości. Mocno to człowieka wciąga.

— Co dla pana w teatrze jest najważniejsze?

— Pewien instynkt społecz- nikostwa, skupiający w teatrze tych ludzi, którzy mają coś do powiedzenia z siebie — innym. Jeśli ten nadmiar ludzkiej aktywności ma się w sobie — jedną z trybun ujawnia- nia tego jest teatr. Tylko, że nie można tam nic robić, jeśli się naprawdę nie lubi tej pra- cy.

— Rola aktora, widowni, tek- stu dla reżysera?

— Nie mam możliwości wy- powiadać się innego, niż po- przez aktora. Szukam w akto- rze partnera do wypowiedzi wspólnej, jednorodnej. Insceni- zacja jest tylko rama. Treścią obrazu teatralnego jest czło- wiek i nurtujące go niepokoje. Ja mam prawo interpretacji i prawo montażu. Ale konflikty, treści społeczne, psychologicz- ne — wypowiadam przez in- nych ludzi. Bez względu na to czy na scenie jest sztuka klasyczna, czy współczesna — one muszą współbrzmieć z tym czym żyje widownia. Szukamy tekstów, które umożliwiają ta- ką wypowiedź. A równocześ- nie przez cały czas prowadzi- my walkę o odświeżanie środ- ków wyrazu. Najcenniejszego wyrażania spraw najprost- szych. Po to, by prowadzić dia- log z widownią. Pusty teatr przestaje być teatrem. Teatr jest trybuna, z której mówi się do ludzi. O prawdach moral- nych, o podstawowych proble- mach społeczno-filozoficznych.

— Naprawdę ludzie przycho- dzą na przedstawienia, by wła- śnie to usłyszeć?

— Nie. Ludzie przychodzą do teatru dla rozrywki. I szu-

Sonda
z placu bitwy
o człowieka

Rozmowa z reżyserem Józefem Grudą

kamy takich wypowiedzi tea- tralnych, by te nasze prawdy im — przesmuglować. Może jestem nudny i niemodny, ale ja lubię sztuki problemowe. Tylko, że to musi być intere- sujące.

— W jakim sensie?

— Jest to sprawa uchwyce- nia kontaktu z widownią. Ze- by zostawić ślad w tych, do których się mówi. Niektórzy na- zywają to — posłannictwem teatru.

— A jeśli liczące się opinie krytyki są niekiedy tylko o spektaklach najbardziej głoś- nych w kraju scen?

— Natura jest rozrzutna. Na sto rzuconych ziaren jedno cza- sem się tylko przyjmie. Spek- takle — one mają wiele odbio- rów. Publiczności tego właśnie spektaklu, środowiska twór- czego, samych aktorów, kryty- ki warszawskiej, lokalnej, mło- dzieży. Ja pilnuję, by moje spektakle były dla wszystkich. Od profesorów uniwersytetu do ludzi z wykształceniem pod- stawowym. By było w nich wystarczająco wiele warstw. Wyczerpienie artystyczne rozło- żone jest niesprawiedliwie. Ale nie ma człowieka, który na- jakąś formę piękna nie byłby wrażliwy.

— Rola teatru dzisiaj w Pol- see?

— Chociaż jest potężny prze- myśł kina, telewizji, a przed- stawienie teatralne ogląda trzysta, pięciuset ludzi... Teatr jest sztuką — najbardziej. Jest — kulturową pewną in- stynktu ludzkiego. Jest — prawdziwym laboratorium. Tu w teatrze jest czas na docho- dzenie do nowych środków wy- razu, na — myślenie o świecie i sprawach ludzkich. Ten czas istnieje on i dla artystów tea- tru, i dla widzów. Na dobre spektakle zresztą — biletywo- przecież nie można dostać.

— Sam daremnie się o nie starałem na „Wielkiego Fryde- ryka” Nowaczynskiego w pana reżyserii w warszawskim Ate- neum.

— Pochlebne to dla mnie sło- wa. We „Fryderyku” chciałem pokazać, że my Polacy — na przykład w osiemnastym i dzie- wietnastym wieku — byliśmy dla świata papierkiem lakmu- sowym. Sprawdzałem praw- dziwego humanizmu przeciw- ko ahumanistycznym racjom stanu.

Reżyseruje pan teraz w WŁODZIMIERZ BRANIECKI



Józef Gruda.
Fot. — H. Kamza

Poznaniu „Biesy” Fiodora Do- stojewskiego...

— Czyż jednym ze źródeł polityki nie jest sprawa posta- wy moralnej? Dostojewski to nie tylko obraz duszy ludzkiej, niespójności człowieka. To także epicki obraz społec- zeństwa ze wszystkimi jego uwarunkowaniami. On dotarł do samego dna mechanizmów społecznych carskiej Rosji. Pierwszy raz pracuję nad Do- stojewskim. Jest to dla mnie wielka przygoda. Ład, w mia- rę jego poznawania, coraz tru- dniejszy do spenetrowania. Fa- scynujące jest u Dostojew- skiego tropienie tego, co w na- turze ludzkiej jest siłą niszczą- cą i — siłą tworzącą. To demas- kowanie fałszywych gestów, nieprawdziwych słów. Prze- dziwnie bliski jest on tu — Gombrowiczowi. Jest to sonda z placu bitwy o człowieka — ale nie tylko w jakimś zapad- łym powiecie carskiej Rosji anno domini tysiąc osiemset siedemdziesiąt.

— Co naprawdę w życiu pa- na gniewa?

— Wszyscy nie lubimy nie- spójności między czynami a słowami. Postulatami a rze- czywistością. Niespójności ludzi między sobą. Teatr jest od te- go, by zebranych tam ludziom tę człowieczą, bez końca, wal- kę z wiatrakami — przedsta- wiać.

Rozmawiał:

Reżyseruje pan teraz w WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Muzeum Architektury



W pięknym gołęckim klasztorze pobernardyńskim znalazło siedzi- bę wrocławskie Muzeum Architektury. Zajmuje się ono działalno- ścią wystawienniczą i dokumentacyjną w zakresie architektury i dziedzin pokrewnych. Urządza też wystawy z różnych dziedzin twórczości. Na zdjęciu: wnętrze muzeum.

CAF — fot. Hawełaj

Jaka pani młoda, mówią z sympatią, ale i trochę z żalem do Marii Miłnarczyk, kiedy odwiedza swoich podopiecznych. To prawda, pracuje dopiero od roku. Ukończyła pomaturalną szkołę dla pra- cowników socjalnych i swoją pierwszą pracę podjęła w Ze- społie Opieki Zdrowotnej na Jeżycach.

Ma wyznaczone ulice, które musi znać tak dobrze, by nikt z mieszkańców potrzebujących opieki — nie został pominięty. Od kogo o nich się dowia- duje?

Po pierwsze — od rejono- wego lekarza. Tam zgłaszają się przecież pacjenci, którym oprócz konkretnych dolegliwo- ści dokucza starość, samot- ność, opuszczenie. Mówią o tym. Zresztą lekarz sam wi- dzi...

Po drugie — od środowisko wej pielęgniarzy. Ona pracu- je wśród ludzi. W domach cho- rych. Tam gromadzi różne in- formację — nie tylko o samo- poczuci pacjenta, której właśnie robi zastrzyk, ale też o sąsiadce z góry; o tej z do- łu, co wraca ze szpitala, a nie ma nikogo; i o tym z oficyny, co go nie wiadomo czemu już

Piórem reportera

Pod opieką

parę dni nie widać ra ulubio- nej ławeczki...

Sygnały docierają też od opiekunów społecznych, sąsia- dów, działaczy samorządów mieszkańców. Wreszcie i od sa- mych zainteresowanych. Na Jeżycach już wiedzą, w które drzwi trzeba zastukać.

W ten sposób w zeszytach i zapiskach Marii tworzy się li- sta osób, którzy czegoś potrze- bują. Czego? — dowiaduje się już sama, głównie podczas do- mowych wizyt.

Idziemy razem. Najpierw mieszkanie w podwórzu gło- boko jak studnia.

— Czy pani mnie poznaje? Jesteśmy z opieki społecznej — mówię szybko Marii, gdy w kilka minut po dzwonku drzwi odmykają się wąską szparą. Wchodzimy. Staruszka pokazu- je lekarstwa, które podczas

ostatniej wizyty zapisał jej le- karz.

— Mam brać na uspokojenie — powiada — bo po śmie- ci meża nie mogę spać. Ale ja jestem spokojna. Wszystko się już przecież zdarzyło. Ra- dzę sobie. Ta pani z góry, któ- rą mi opieka społeczna „za- łatwiła” jest bardzo miła. Za- gląda codziennie, przynosi za- kupy. Obiady gotuję sama. Coś muszę robić. Tak, rentę po mezu dostałam. Nie, na wszystko nie wystarcza. Czego nie mam? — bambosze już ta- kie zdeptane i mało grzeją; sweter się podarł. Pranie od- nosi się do punktu — drobiaz- gi piorę sama.

Maria szybko notuje. Ma specjalne formularze; w rubryce potrzeby: odzież, buty, ciepła sukienka. Po- tem na chwilę zatrzymu- je długopis i rozgląda się.

„Scianny w kuchni nie są czy- ste” — mówi. — „Może by je pomalować?” „My to oczywi- ście pokryjemy”. Staruszka zga- dza się z ochotą.

Jeszcze tylko pytamy czy syn ją odwiedza. I potakujemy ze zrozumieniem głową, kiedy opowiada, jaki to on zajęty, jak to z tej Wilczy daleko i jak jemu potrzebny odpoczynek. Słuchamy też o wnucze, co to taka rozwichrzona, że pew- nie lepiej, iż nie przychodzi, bo nie robi zamieszania.

Do następnego mieszkania wchodzimy same. Tam się nie dzwoni, bo i gdyby nawet, to i tak nikt nie otworzy. Obyd- wie kobiety, które tam żyją już dawno przestały krzatać się po korytarzu, pokoju, kuchni. Klucz jest więc w umówionym miejscu...

Naprzeciw potrzebom i zamiłowaniom



Trwają tradycyjne dni książki społeczno-politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”. Uchwała VII Plenum KC PZPR, wyznaczając długofalowe kierunki ideologicznej działalności partii, zgodnie z obecnym etapem budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce, wraz z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, określiły treść tegorocznych Dni „Człowiek — Świat — Polityka”. Dekada — dzieł doborowych publikacji i form ich popularyzacji — powinna przyczynić się do upowszechnienia tych treści w społeczeństwie.

Imprezy „Dni” stanowią część obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wśród publikacji szeroko prezentowanych w okresie dekady książki społeczno-politycznej, czołowe miejsce zajmują: wydawnictwa

przygotowane z okazji rocznicy „Wielkiego Października”, publikacje dokumentujące przemiany polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne, jakie dokonały się w Polsce w okresie ostatnich lat pod wpływem nowej strategii przyspieszonego rozwoju kraju, wypracowanej na VI i VII Zjeździe, prace popularyzujące program budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego, klasyczne dzieła literatury filozoficznej, ekonomicznej i socjologicznej, prace naukowe i popularnonaukowe z zakresu historii, dokumenty dotyczące najważniejszych wydarzeń życia społecznego, a także odpowiednio prezentowany wybór utworów z dorobku literatury pięknej, reportażu i twórczości pamiętnikarskiej.

Celem XI Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka” jest ukazanie najnowszego dorobku wydawniczego w zakresie piśmiennictwa politycznego. Przedmiotem po najnowszym literaturze o tej tematyce będzie wydany przez Składnię Księgarską katalog, dający prze-

gląd wydawnictw z tego zakresu.

Okolicznościowe ekspozycje książek urządzono w miastach wojewódzkich, a także w większych ośrodkach miejskich i gminnych oraz w zakładach pracy, uczelniach, bibliotekach i innych placówkach kulturalno-oświatowych. Udział w „Dekadzie” stanowią realizację przyjętych na III Plenum CRZZ zadań związków zawodowych w dziele rozwijania aktywności kulturalnej i pogłębiania socjalistycznej świadomości ludzi pracy.

Podczas „Dekady” ogłoszono kolejny Klub Książki „Człowiek — Świat — Polityka” — 1978. Patronat polityczny nad przygotowaniem programu i przebiegiem XI Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka” tradycyjnie sprawują instancje PZPR. Zaproszono do współudziału związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, społeczno-kulturalne, wszystkie instytucje związane z twórczością kulturalną, jej upowszechnianiem. Bogaty program udziału w Dekadzie przy-

gotowały: Naczelny Zarząd Wydawnictw RSW „Prasa — Książka — Ruch” Zjednoczenie Księgarstwa, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Imprezy „Dekady” organizują wydawnictwa, bibliotekarstwo i księgarstwo, a w szczególności placówki specjalizujące się w wydawaniu i upowszechnianiu literatury społeczno-politycznej. Wzorem lat ubiegłych, do realizacji programu włączyły się prasa, telewizja i radio, liczni dziennikarze, m. in. „Głos Wielkopolski”. Imprezy odbywają się w zakładach pracy, szkołach, uczelniach, a także w osiedlach mieszkaniowych i w wiejskich placówkach kultury.

Dekada zyskuje sobie z roku na rok coraz szersze rzesze zwolenników i współuczestników. Literatura polityczna, literatura faktu ma wielu przysięgłych miłośników. Spotkanie z jej twórcami, szeroki dorobek przegladu dorobku wydawniczego z tego zakresu, pozwalająca wzbogacić domowe biblioteki o dzieła rozszerzające wiedzę z wybranej tematyki, czasem — zdobyć pozycję z dawna poszukiwaną.

P.A.

Cieszy, świadomość, iż mimo trudnych warunków edytorskich ta piękna sztuka nie zanika, ale — choć rzadko — objawia się pięknymi wydaniami o bogatych treściach i ładną szatą zewnętrzną.

Wrocławskie „Ossolineum”, które to oficynie zawdzięczamy już sporo bibliofilskich pierwodruków cennych zabytków piśmienniczych kultury narodowej, znów sprawiło miłośnikom książki przyjemną niespodziankę. Oto dla uczczenia 150 rocznicy pierwszego wydania „Sonetów” Adama Mickiewicza, otrzymaliśmy gu słowną, niezwykle starannie opracowaną podobnie ich pierwodruk z wydania moskiewskiego w r. 1826 r., znajdującego się w zbiorach Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie. Całość opracował Czesław Zgorzelski, jeden z najlepszych u nas znawców mickiewiczowskiego dorobku.

W tekście reproduktowanego egzemplarza, dedykowanego Karolinie Jaenisch-Pawłowej, malarce i poetce rosyjskiej, tłumaczce „Konrada Wallenroda” na język niemiecki, zachowano również to kopie obwoluty dodanej przez K. Jaenisch do ofiarowanego jej egzemplarza. Ciekawym pomysłem było także rozmieszczenie w postwii Czesława Zgorzelskiego jako przerywników szeregu dedykacji Mickiewicza na innych egzemplarzach reproduktowanego pierwodruku „Sonetów”. Warto jeszcze dodać, iż wykontnie drukarskie jest zdosługą Wrocławskiej Drukarni Narodowej.

Pod egidą PIW-u, ukazał się wypieszczonej edytorsko tom Leopolda Staffa — „Mi-

chał Anioł i jego poezje”. Poza pięknym, wnikliwym, stanowiącym owoc niejednych przemyśleń nad istotą sztuki studium Staffa, kolejną część tomu stanowią poezje tego genialnego twórcy w przekładzie Leopolda Staffa, a w wyborze i ze wzruszającym wstępem Mieczysława Brahmara, tak w pewnym miejscu określającym poetyckie strofy Michała Anioła: „Złoty wiersz, jakie zostawił po sobie, wydoła się ową wzniosłą,

Z książką na ty

Pełnia wyrazu w sztuce

straskaną kolumną, o której myślał pisząc zagadkową notatkę na szkicu do Dawida. Ale te złoty sięgały ponad głowy współczesnych”. Ukazały się już liczne monografie, biografie, wie-romancee Michała Anioła, niektóre przejmujące wyczuciem autorów osobliwymi, tragicznymi często losami twórcy, jednego z największych, jakich zrodziła ziemia, ale piękny szkice eseje Leopolda Staffa fascynują i przemawiają czymś innym, jakby istnieniem jakiegoś pokrewieństwa duchowego, pełniejszego i głębszego zrozumieniem rozterek i w końcu ogromnej smutności każdego prawdziwego twórcy.

Ogromnie wysoko cenię starania edytorów, by wpływać na pisanie przez wybitnych twórców pamiętników czy wspomnień, czy choćby nawet bardziej luźnych impresji, związanych z nimi samymi, ich pojmowaniem sztuki, ze środowiskiem, jakie na nich

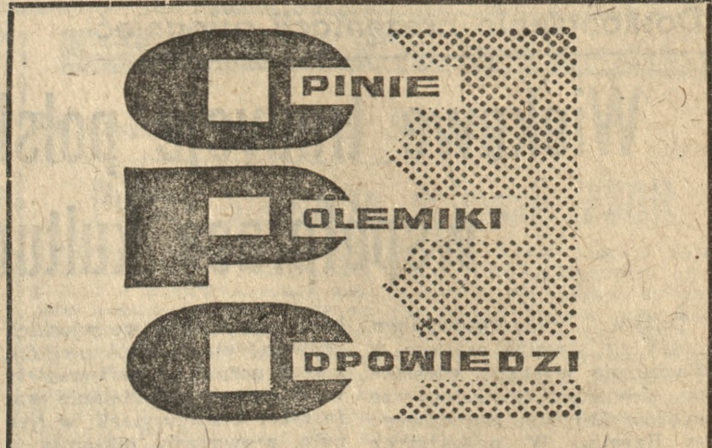
wpływało, z dojrzewaniem w dzieńca człowieka i jego spraw, przekazywanych później przez akt twórcy. Dlatego z satysfakcją przywitalem wydany przez „Ossolineum” tom wspomnień-impresji, a jak sam autor to nazywa skromnie — wypowiedzi — wybitnego malarza, związanego przed wojną najściślej z Krakowem, po wojnie osiadłego na trwałe we Wrocławiu — Eugeniusza Gepperta — „Przeszłość daleka i bliska”. W określeniu

„wypowiedź” jest wszakże pewnie źdźbło racji. Bo oto Geppert właściwie bardzo nie wiele, nader skrótowo pisze o swych losach osobistych czy rodzinnych, tyle, iżby wypunktować pewne problemy. Fascynuje go natomiast sztuka, od dzieciństwa tak wyraźne poszukiwanie siebie, traktowanie wszelkich poza sztuką epizodów jako nieistotnych, mało ważkich. Spełnienie się, życie, walkę, sens istnienia widzi ten wspaniały kolorysta w malarstwie. Ci inni wokoło, to zawsze najbliżsi współnie-mu pojmowaniu istoty malarstwa, nauczyciele, jak Jacek Malczewski, od których można było we własnej sztuce odejść, ale których wpływ na jakiś sposób zawsze wszakże zostaje. I na tle sztuki widzi autor niepowtarzalny klimat Krakowa, jak też to wszystko, co od początków niemal 1945 roku wiązało go z Wrocławiem, jako twórcę, jako rektora i profesora PWSSP, jako

fanatyka koloru, szukanego i pod obcym niebem, ale najpełniej odnajdującego go na swojej ziemi. Tom opatrzonej w jakże bogaty indeks not wisk, w liczne fotografie oraz reprodukcje, „jakiż żal, iż tak niewiele tam barwnych, najpełniej ilustrujących twórczość Gepperta, który sam tak o sobie mówi: „moją główną wytyczną w malarstwie jest sprawa koloru, jego promienianie, przenikanie i określania obrazu”.

Kilkakrotnie już mówiłem o możliwości zwrócenia czytelnicy uwagi na bardzo starannie, celowo w wyborze przemysłową serię PIW-owską pod nazwą „Wielcy pisarze w oczach krytyki światowej”, redagowaną przez Henryka Kręckiego. Ukazane zostały w tej serii przez pryzmat krytyki sylwetki Conrada, Czechowa, Hemingwaya, Prousta, Tomasa Manna, Lwa Tolstoja, a teraz, jako tom siódmy otrzymujemy wybór „Brecht w oczach krytyki światowej” dokonany wysiłkiem Romana Szydłowskiego, wybitnego teatrologa. Bertold Brecht odszedł tak jeszcze nie dawno, a jego twórczość budziła tyle kontrowersji, tyle interpretacji, że zarówno w ocenie jego działalności jako człowieka teatru i jako poety, teoretyka, pisarza nie ma jednolitości osądów, co sprawia, iż lektura różnorodnych opinii — w jednym zgodnych, iż nie kwestionujących wielkości tego człowieka i jego wpływu na rozwój sztuki — sprawia szczególną satysfakcję. Obserwuję tam uzupełnia kalendarium życia i twórczości Brechta, bibliografię, indeks nazwisk oraz listę utworów Brechta.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



POCZĄTKI „WIEPOFAMY”

Nawiązując do artykułu Józefa Pieprzyka pt. „Tajemniczy patriot”, zamieszczonego w Waszym poczytnym piśmie z 18 XI, br. uprzejmie donoszę, że dom przy dawniejszej ulicy Łazarskiej nr 11, w którym przed rokiem 1910 mieszkał Światopełk-Stupski, jest obecnie oznaczony nr 93 przy ul. Głogowskiej. Dom ten został zbudowany w roku 1904. Jako ciekawostkę, związaną z tymże domem podaje, że około roku 1922 w piwnicach oficyny rozpoczął swoją działalność zakład odlewniczy, założony przez trzech wspólników, z których pamiętam tylko jedno nazwisko — Sokół. Zakład prowadzony był pod firmą „Wiepofama” i trudnił się odlewaniem drobnej armatury, różnych kurków itp. Po kilku latach zakład rozwinął się do tego stopnia, że z braku możliwości rozszerzenia, przeniósł się do obszerniejszych pomieszczeń przy ul. Dąbrowskiego. Rozrastając się coraz bardziej, dzisiaj jest potężnym i znanym zakładem pod nieco zmienioną nazwą „Wiepofama”. Licząc więc od powstania maleńkiego zakładu, firma ta istnieje około 55 lat. (4292)

HIERONIM KASZUBKIEWICZ — Poznań

CHYBA JUŻ DOBRY?

Nie jestem przeciwny nowościom, jeśli tylko przynioszą one pożądane ułatwienia, a tym bardziej — wprowadzaniu nowoczesnych rozwiązań. Przeciwnie, uważam, że od nich w dużym stopniu zależy każdy postęp. Nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że czasami zaczyna się — w imię unowocześniania — zbyt pochopnie wprowadzać jakieś zmiany, z których później trzeba się wycofywać.

Do sformułowania powyższych uwag skłoniła mnie lektura artykułu, opublikowanego w „Życiu Warszawy” pod tytułem: „Czy „Zbyt” zastąpi „Prognozę”? „Jak płacimy za prąd”, w numerze z 22 bm. Autor podaje tam m. in. do wiadomości, że krytykowany od dawna przez odbiorców energii elektrycznej system obliczania należności za prąd, nazwany „Prognozą”, okazał się niedobry. Wobec tego powołano „specjalne zespoły fachowców, które w oparciu o dotychczasowe doświadczenia własne i zagraniczne, opracowały nowy — chyba już dobry — system inkaas, któremu nadano nazwę „Zbyt”. Tytułem próby — do testowania — wejdzie on w życie w dwóch rejonach energetycznych: Radomia i Otwocka.

Może ten „Zbyt” rzeczywiście będzie lepszy od „Prognozy”? Niemniej, trzeba zapytać naszych naczelnych władz energetycznych, jakie to zespoły mierzonych fachowców opracowały ową „Prognozę”, jeśli trzeba ją tuż po wprowadzeniu wymienić na inny system? Chyba nie ci sami „specjaliści” opracowali z kolei „Zbyt”, bo znowu może nie z tego nie wyjść? Pomijam już koszty angażowania owych zespołów, denerwowanie milionów odbiorców i później stosowana „na siłę” obrona obecnego systemu, ale to po prostu nieporządne, by tak zabierać się do całej tej sprawy! (4315)

BERNARD B. — Kallisz

PONOWNIE PRZYPOMNIANO

W związku z listem pt. „Nabijanie w butelkę (po winie)”, opublikowanym na łamach „Głosu Wielkopolskiego” 5. 11 br., odbyło się w dniu 17 listopada br. spotkanie wiceprezesów „Społem” w Poznaniu z dyrektorami podległych zakładów. W toku spotkania ustalono, że w zasadzie kaucjonowane butelki po winie są przez nasze jednostki odkupywane. Mogą sporadycznie wystąpić przypadki odmowy odkupu butelek od klienta z powodu przeładowania sklepu lub punktu skupu, lecz przerwy te są krótkotrwałe (1—2 dni). Agentom punktów skupu oraz kierownikom sklepów polecono w czerwcu br. odbierać od klientów dostarczane butelki po winie bez ograniczeń. Wobec winnych nieprzezwyciężania tego zarządzenia wyciągane są konsekwencje służbowe. Niemniej dyrektorów zakładów zobowiązano do ponownego wydawania odpowiedzialnym pracownikom zakazu odmowy odkupu butelek po winie i do bieżącej kontroli wykonywania wydanych poleceń. (3697)

mgr KRYSPIŃ KRZYMIEN
wiceprezes WSS „Społem”

USTAP MIEJSCA

Proszę o napisanie kilku zdań w prasie na temat ludzi młodych, zajmujących miejsca siedzące w autobusach, tramwajach i pociągach, chociaż stoją osoby starsze, a nawet kobiety ciężarne. Zniecierliwa ta niestety się rozszerza. Stary człowiek nie ma tyle siły, żeby stać, a młody — silniejszy i zdrowszy — przecież nie straci kondycji, jeśli ustąpi miejsca. Ponadto wymaga tego podstawowy wymóg kultury i wychowania. (4289)

B. P. — Poznań

JEDZCIE „REDUWAG”

W uzupełnieniu wypowiedzi („Głos Wielkopolski” z 26 X) w sprawie „Rodaka brzuchatego” pozwalamy sobie przypomnieć Czytelnikom, że Poznańskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” produkują preparat pod nazwą „Reduwag”, który jest rozprowadzany w całym kraju przez placówki WSS „Społem” i natawia kurację odchudzającą (...). Istotą działania „Reduwagu” jest ułatwienie przestrzegania diety niskokalorycznej poprzez hamowanie łaknienia dzięki mechanicznemu wypełnieniu przewodu pokarmowego.

mgr BOGDAN KACZOR
zastępca dyrektora

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

JOLANTA LENARTOWICZ

Kobiety nie ukrywają radości. Zapraszają by usiąść, choć prawdę mówiąc nie bardzo jest gdzie. Dwa łóżka — nigdy nie zasłane. Stół zastawiony najpotrzebniejszymi rzeczami, by były pod ręką, krzesła zajęte, inwalidzki wózek, którym trudno jeździć bo mieszkanie zagracone, a przestawiać nie kobiety nie pozwalają.

W ślad za nami przychodzi siostra PCK. Jest codziennym gościem na 4 godziny. Szybko wypakowuje przyniesiony z baru obiad, zajmuje się ogniem, ledwo tłaczmy się w piecu. Potem posprząta, załatwi niezbędne sprawunki. Mało czasu zostanie, by porozmawiać.

Maria znowu pyta: czego trzeba? Czego? No może by więcej węgla udało się załatwić (pieniędzy mają z renty), bo zimno, gdy tak całymi dniami mi siedzi się lub leży w bezruchu. I swetry ciepłe by się przydały i koc. Poza tym wszystko mają — i obiady, i mleko, i gazety też.

Wychodzimy, chociaż nas zatrzymują.

— W tym domu — mówi Maria — mam dziesięć podopiecznych, a przy całej

ulicy — nie zliczę tak od razu. To stara dzielnica ze starymi ludźmi.

Obok na przykład mieszka starsza pani. Reumatyzm coraz bardziej ogranicza jej ruchy, ale nie chce żadnej pomocy. Wydaje jej się, że kiedy została nie podopieczną, to będzie już to zupełnie koniec. Nie może się poddać. I dlatego nie chce dopuścić myśli o tym, że lepiej już nie będzie. Czasem przychodzi znajome, przynoszą książki z biblioteki, porozmawiają. Ale doba trwa znacznie dłużej.

— I w końcu będzie musiała przyjąć naszą pomoc. Na razie jednak nie uszczęśliwiamy jej na siłę naszą obecnością i za pobiegłością. Nie trzeba.

Ta wizja nieuchronności — mówi Maria Młynarczyk bardzo przynębia w mojej pracy. Jeszcze jestem nowicjuską. Przeżywałem mocno problemy tych ludzi i przeraża mnie to ich powolne gaśnięcie. Poznałem na przykład jakąś starszą rodzinę. Chodzą tam. Załatwiam różne sprawy. Zżywałem się z tymi ludźmi. A śmierć to przerywa. Powinny być na to przygotowani.

Wiadomo przecież, że jeżeli obejmuję kogoś opieką, to do końca... A jednak kiedy to przychodzi, kiedy zajmuję się organizowaniem pogrzebu, likwidowaniem tego, co pozostało — to jest bardzo, bardzo smutne...

Maria nie ma ściśle wyznaczonych terminów odwiedzin. Chodzi w zależności od potrzeb — od stanu zdrowia, samopoczucia. Jeśli ktoś zdrowy i może sam przyjść do poradni — nie trzeba składać mu wizyty. Co innego, gdy ktoś leży, długo nie daje żadnego znaku.

W każdym razie raz w roku pracownik socjalny robi dokładny rejestr potrzeb, które zgłaszają podopieczni. Jest on w ciągu roku aktualizowany. Teraz też pracę robią na Jeźcach dodatkowo — na zlecenie Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej.

Korzystając z dotychczasowych doświadczeń na Jeźcach zbierają dokładne dane o tym, co jest dla ludzi starszych (głównie samotnych i niezmężnych) niezbędne i pożądane. Gdy takie materiały zostaną zebrane służyć będą do opracowania modelu pomocy społecz-

nej dla całego kraju.

Badania środowiskowe w Poznaniu wykazują, że potrzebny i oczekiwany ludzi starszych wyrażenie się zmieniają — odbiegając całkowicie od utrwalonego stereotypu: zasilek, paczka żywnościowa, nie całkiem zużyta odzież... Zmieniają się więc i formy oferowanej pomocy. Dość spojrzeć w ich wykaz.

Obok różnych zasilek może być pomoc w naturze (obiady, żywność, opał, nowa odzież i bielizna), pomoc w usługach (opieka nad chorym w domu, pomoc domowa, remonty, pranie, fryzjer, dostawa mleka) opieka medyczna (wizyty lekarza, pielęgniarki, leczenie szpitalne, sanatoryjne, ćwiczenia rehabilitacyjne, sprzęty ortopedyczne) pomoc w sprawach mieszkaniowych. Przy każdej z tych form — pozostawiono w obszernych kwestionariuszach trochę miejsca. Wpisze się tam te nowe, których potrzeba uwzględnić ostatnio. I trzeba tak, bo opieka społeczna przestała być w naszym kraju działalnością charytatywną.

Doskonalenie prezentacji osiągnąć

Wiekowe tradycje polsko-włoskiej współpracy kulturalnej

Dużym zainteresowaniem cieszy się otwarta ostatnio w Warszawie wystawa, włoskiego złotnictwa ludowego ze zbiorów Muzeum Narodowego w Rzymie. W najbliższych dniach stolica Włoch będzie miejscem wystawy polskiego złotnictwa ludowego. Obiecie ekspozycji, są jednym z przykładów rozwijającej się zwłaszcza w ostatnich latach wymiany kulturalnej między PRL a Włochami.

W sposób zorganizowany za początkowo ja wprowadzić w 1957 roku, ale kontakty kulturalne między obu krajami sięgały przełomu XV i XVI wieku. Włoski Renesans był wówczas natchnieniem dla wielu luminarzy polskiego humanizmu, którzy jak np. Mikołaj Kopernik czy myśliciele i pisarze okresu Odrodzenia — Jan Kochanowski, Klemens Janicki, Stanisław Orzechowski, Łukasz Górnicki — po-

biłi swą wiedzę we włoskich uniwersytetach. Dziś niektóre z tych uczelni — uniwersytety we Florencji i Mediolanie oraz Instytut Uniwersytecki w Neapolu, prowadzą lektoryaty języka polskiego, są ośrodkami popularyzującymi we Włoszech kulturę polską. W Polsce identyczną rolę spełniają uniwersytety w Krakowie, Warszawie i Wrocławiu.

W obu krajach działają też specjalne placówki powołane do rozwijania polsko-włoskiej współpracy kulturalnej. Są to Włoski Instytut Kultury w Warszawie i Stacja Naukowa PAN w Rzymie.

Pomyślnie rozwija się współpraca w zakresie ochrony zabytków. Polskie osiągnięcia w tej dziedzinie zyskały sobie we Włoszech uznanie, czego dowodem jest nie tylko międzynarodowa nagroda miasta Cerba przyznana Warszawie za nienakalną w świecie odbudowę za-

bytków, ale także rozwijający się udział polskich specjalistów w zabezpieczeniu bezcennych zabytków Italii.

Rozwija się też wzajemna prezentacja osiągnięć muzyki i teatru obu krajów. W latach 1974-76 we Włoszech wystąpiło 65 polskich orkiestr, chórow, zespołów folklorystycznych oraz 150 solistów. W tym samym czasie Italii zaprezentowało u nas 16 takich samych zespołów i 40 solistów. We Włoszech do wydarzeń kulturalnych zaliczane koncerty Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji pod dyktando Krzysztofa Pendereckiego, występy chóru Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Stefana Stuligro, koncerty Kristiana Zimmermana. Należały do nich również występy naszego tenora Wiesława Ochmana w słynnej mediolańskiej La Scali. (PAP)

Opozycja odrzuciła memorandum Soaresa

Opozycyjne Centrum Demokratyczno-Społeczne (CDS) odrzuciło memorandum premiera Mario Soaresa w sprawie przyjęcia wspólnej platformy rządu i opozycji w walce z kryzysem gospodarczym i politycznym w Portugalii. Przywódca konserwatywnej partii CDS, Diego Freitas do Amaral, kategorycznie stwierdził, iż w obecnej fazie kryzysu, CDS nie zamierza nawiązywać porozumienia z rządem. Ponowił on swą propozycję utworzenia koalicji rządzących dotychczas socjalistów z socjaldemokratami i konserwatystami.

PAP

Fiasko rozmów w sprawie Gibraltaru

Z okazji przystąpienia Hiszpanii do Rady Europejskiej, odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Hiszpanii i W. Brytanii w sprawie uregulowania sporu o Gibraltars.

Hiszpania rości prawa do tego terytorium, natomiast W. Brytania odmawia ich uznania, zasłaniając się argumentem, że o przyszłości Gibraltaru muszą zdecydować jego mieszkańcy.

Po zakończeniu rozmów, obie strony ograniczyły się jedynie do podkreślenia rzeczowej i przyjaznej ich atmosfery. (PAP)

I. Smith o wyborach w Rodezji

„Jeden człowiek jeden głos“

Agencje zachodnie w depeszach z Salisbury podały, że premier rasoistowskiego rządu Rodezji, Ian Smith, wyraził gotowość zorganizowania w przyszłości wyborów powszechnych w Rodezji na zasadzie „jeden człowiek — jeden głos”. Deklaracja Smitha na pozór świadczyłaby, iż jest on gotów przyznać prawo wyborcze rdzenniejszej ludności Rodezji.

Zdaniem obserwatorów, wypowiedź Smitha o gotowości przyznania rodezyjskim Afrykanom prawa głosu jest perfidnym chwyttem propagandowym. (PAP)

Cyklon stulecia w Indiach

Tragiczne skutki cyklonu stulecia, który nawiedził południowo-wschodni stan Indii, Andhra Pradesh, szacuje się na ponad 20 000 ofiar, których ciała usiłują gęsto wybrzeże Zatok Bengalskiej, po przejściu przez te tereny cyklonu i spowodowanej przezeń 6-metrowej fali morskiej, która zatopiła obszary pól ryżowych.

Tysiące pozbawionych dachu nad głową rodzin pozostaje pod gołym niebem wśród nieopogrzebanych zwłok ludzi i zwierząt, stwarzających niebezpieczeństwo — wybuchu epidemii cholery. Są one głównym utrudnieniem dla akcji ratowniczych. Tu i ówdzie da się słyszeć ogłoski o wybuchu epidemii, lecz dotychczas żadna z nich nie została oficjalnie potwierdzona. (PAP)

Debata w ONZ

Pokoje wykorzystanie przestrzeni kosmicznej

Komitet Polityczny XXXII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przyjął w bieżącym tygodniu do rozpatrywania istotnego zagadnienia, jakim jest współpraca międzynarodowa w zakresie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej. W toku debaty w tej sprawie wystąpił przedstawiciel Polski, dr Stanisław Pawlak, który przedstawił kierunki działalności podejmowanej w Polsce w ramach krajowego programu badania przestrzeni kosmicznej, skoncentrowanej na problemach fizyki, geologii satelitarnej, biologii i medycyny. S. Pawlak wskazał na zainteresowanie Polski zastosowaniem urządzeń satelitarnych m. in.

do badań zasobów geologicznych i zanieczyszczeń atmosfery dla celów łączności i przekazywania programów radiowych oraz telewizyjnych. Podkreślił dobrze rozwijającą się współpracę krajów socjalistycznych w ramach organizacji „Interkosmos” i „Interplanet”.

Omawiając niektóre problemy prac Komitetu d.s. Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej i jego podkomitetu prawnego, przedstawiciel Polski zwrócił m. in. uwagę na znaczący postęp w wypracowywaniu zasad dotyczących wykorzystywania przez państwa sztucznych satelitów Ziemi dla bezpośrednich transmisji telewizyjnych. (PAP)

NOTATNIK KULTURALNY

PARYŻ OCZEKUJE BALLETU C. DRZEWIECKIEGO

Po udanych, wrześniowych występach w Republice Federalnej Niemiec, Polski Teatr Tańca przygotowuje się do kolejnego w tym sezonie tournée zagranicznego. Poznańscy artyści zaproszeni zostali do udziału w najstarszej obecnie europejskiej imprezie baletowej — w Festiwalu Jesiennym (Festival d'Automne) w Paryżu. Zespół Conrada Drzewieckiego w okresie od 5 do 12 grudnia zaprezentuje w słynnym teatrze Champse Elysees osiem spektakli, głównie do muzyki polskiej.

SUKCES MŁODEGO POZNANSKIEGO SPIEWAKA

Z udziałem ponad 30 młodych śpiewaków — studentów wyższych szkół muzycznych z całego kraju odbył się w Katowicach II Międzynarodowy Konkurs Rosyjsko — Radzieckiej Muzyki Wokalnej. Zwycięzcą dwuetapowej imprezy, ocenianej przez jury złożone z najbardziej znanych polskich śpiewaków, został tenor Janusz Marcinak z Łodzi, niedawny laureat Międzynarodowego Konkursu Wokalnego w s'Hertogenbosch (w Holandii). Spory sukces odniósł student Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu — Tadeusz Leśniczak (bas), zdobywając drugie miejsce. Uczestnik Henryk Łukaszka wyśpiewał tę nagrodę utworami M. Glinki, P. Czajkowskiego, A. Chaczaturiana, a także K. Szymanowskiego. (wig)

„KOZACY NA KONIACH“

Muzeum Narodowe w Poznaniu wzbogaciło swoje zbiory o obraz olejny wybitnego polskiego malarza Aleksandra Orłowskiego (1777—1832) „Kozacy na koniach”. Obraz pochodzi ze zbiorów nieznanego już poznańskiego kolekcjonera dr. Zygmunta Szymańskiego z Rudnicy koło Poznania i został przekazany muzeum w darze przez rodzinę kolekcjonera. (bran)

PAMIĘĆ O W. BRATKIEWICZU

Był taki aktor i śpiewak, który — gdy ukazywał się na scenie —

witany był salwami śmiechu i oklaskami. Nazywał się Władysław Bratkiewicz i miał rzadko spotykaną vis comica. Starsze pokolenie poznańskich pamięta go jeszcze także z lat powojennych z występów w Operze. 28 listopada br. mija 30 rocznica śmierci tego znakomitego aktora. (zsk)

40-LECIE PRACY ARTYSTYCZNEJ

40-lecie swej pracy artystycznej obchodził ostatnio Czesław Pręgoski. Debiutował w 1937 roku w operetce warszawskiej, po wojnie pracował w Lublinie, Łodzi, Gdańsku, a od roku 1965 występuje na scenie Operetki Poznańskiej — obecnie Teatru Muzycznego. W swoim dorobku artystycznym ma 90 ról w operetkach i musicalach. W dniu swego jubileuszu wystąpił w Teatrze Muzycznym w operetce F. Lehara „Cygańska miłość” w roli Dragotina. (bran)

ZAGRANICZNE RECITALE U. SIPIŃSKIEJ

Z serii zagranicznych koncertów powrócił Urszula Sipińska. Popularna poznańska występowała w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Bułgarii przedstawiając, przy akompaniamentie zespołu Jerzego Konrada, tamtejszej publiczności program recitalowy. W sumie wokalistka dała 15 koncertów. W najbliższym czasie U. Sipińska zamierza przygotować nowe, pełnospektaklowe widowisko estradowe, a w marcu przyszłego roku reprezentować będzie naszą kulturę na „Dniach Polskich” w Hiszpanii. (wig)

„FAKTY” JAROSŁAWA KOZŁOWSKIEGO

W Paryżu w Musée d'Art Moderne (Muzeum Sztuki Współczesnej) zakończyło się Biennale tego właśnie nurtu twórczości plastycznej. 82 artystów i krytyków z całego świata wytykowało na to na ryskie spotkanie prace 150 artystów. Duży sukces na Biennale odniósł poznański artysta malarz, kierownik galerii „Akumulatory” przy ulicy Zwierzynieckiej, Jarosław Kozłowski. Jego obraz „Fakty” został w Paryżu wysoko oceniony. (thn)

Społeczny awans kobiet w NRD

W stolicy NRD co druga kobieta w wieku produkcyjnym pracuje zawodowo. Berlin liczy 290 000 kobiet zatrudnionych w różnych zawodach, przy czym około dwóch trzecich spośród nich pracuje w produkcji. Na każde 100 pracujących obywateli Berlina 28 jest zatrudnionych w handlu, a na poczęcie, a 39 pracuje w placówkach oświatowych i służbie zdrowia.

Artykuł „Timesa” o Polsce

Okres drugiego uprzemysłowienia

Słuszne jest określenie Edwarda Gierka, który nazwał lata siedemdziesiąte okresem „drugiego uprzemysłowienia Polski” — tak rozpoczął na ostatnim artykule poświęconym polskiej problematyce gospodarczej londyński „Times”. Osiągnięcia ostatnich lat wzrostu stanowią uderzający kontrast z okresem późnych lat sześćdziesiątych — pisze autor artykułu, Peter Zentner. „Times” pisze o trudnościach występujących na rynku wewnętrznym Polski i dodaje, że władze podjęły już środki zaradcze, które jednak przyniosły rezultaty dopiero po pewnym czasie. Londyński dziennik zwraca uwagę na wzrost pogłowia trzody chlewnej i bydląt i stwierdza, że poprawa sytuacji w zakresie zaopatrzenia w mięso powinna być widoczna za mniej więcej rok.

Polska zaciągnęła poważne kredyty zagraniczne, które jednak zacinają już przynosić korzyści gospodarcze. Widać też korzystne przemiany w handlu zagranicznym. Artykuł „Timesa” z uznaniem podkreśla rozwój handlu brytyjsko-polskiego i stwierdza, że w interesie firm brytyjskich leży dalsze zbadanie możliwości zwiększenia współpracy w przyszłości. (PAP)

W ubiegłym roku 70,2 procent kobiet ukończyło studia zawodowe (w roku 1971 absolwentek było 55,5 procenta). Na Uniwersytecie Humboldta oraz na czterech wyższych uczelniach i w 15 szkołach zawodowych i technicznych Berlina studiuje obecnie 18 600 kobiet, co stanowi połowę wszystkich studiujących. (PAP)

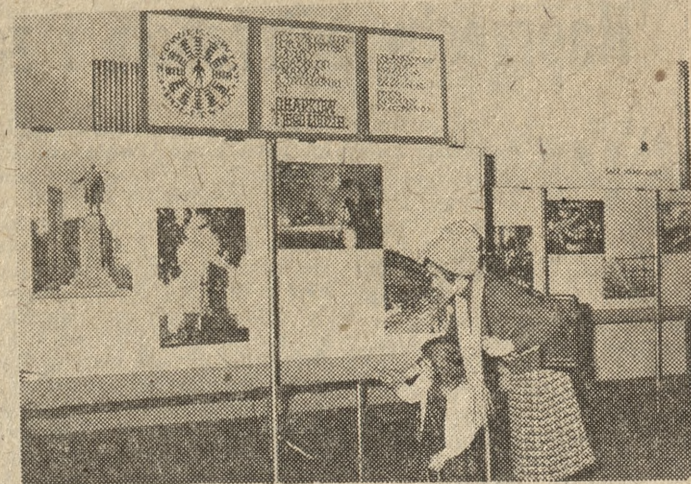
W PRAŚIE

W „PERSPEKTYWACH” — trzy porzecz pod wspólnym tytułem „Pan inspektor przyszedł...”. Autorzy relacjonują prace handlu, potwierdzając, iż trudności rynku we pogłębia niedowład organizacyjny handlu;

— w tymże tygodniku druga kolejna publikacja o sprawie Eietera Mentena. Tym razem Andrzej Gass w publikacji „Czy cała prawda?”, ilustrowanej wieloma dokumentami, przedstawia wydarzenia poprzedzające proces przed sądem holenderskim; przypomnijmy, iż w grudniu sąd w Amsterdamie ma ogłosić wyrok w tej sprawie, a prokurator zażądał kary dożywotniego więzienia.

W „ZOLNIERZU POLSKIM” — Juliusz Rawicz w raporcie „Kto robi „Piata” 128p?” przedstawia załogę Fabryki Samochodów Małolitrażowych, jej osiągnięcia i problemy;

W „TYGODNIU” — Krzysztof Lis w raporcie „Śmierć bez paragrafu” przedstawia historię umorzonej przez Prokuraturę Rejonową w Środzie Wlkp. sprawy związanej z utonięciem dziewczynki podczas pobytu na kolonii w Zaniemyślu.



Fragment wystawy A. Tatarenki.

Fot. — H. Kamza

FOTOGRAFIKA

Obraz miasta

Główną wagą jest ekspozycja zdjęć fotoreportera charkowskiej gazety „Krasnoje Znamia” — A. Tatarenki, zorganizowana w Sali Wielkiej połączającej Pałac Kultury. Inicjatywa tego pokazu zrodziła się w redakcji „Gazety Zachodniej” współpracującej z charkowskim dziennikiem. Charakterem przeglądu dostosowany jest do trwającej obecnie dekady książki społeczno-politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”.

„Charków i jego ludzie” — bo taki jest tytuł 40-zdjęciowego zestawu prac, to faktyczny, żywy reportaż z tego znaczącego miasta radzieckiej Ukrainy. Autor — na co dzień przecież podpatrujący życie tego skupiska ludzi — umiejętnie prezentuje nam to, co jego zdaniem jest najgodniejsze uwagi.

Wszystko czyni A. Tatarenko raczej prostymi środkami wyrazu, zachowując jednak dynamiczność wymowy każdego obrazu. Owa dynamika ujawnia się szczególnie przy prezentacji takich tematów, jak: montaż turbiny na podziemnej elektrowni, fragment hali w Wytwórni Turbin im. S. M. Kirowa czy taśmy montażowej z kłód Traktorowych im. S. Ordżonikidze. Natomiast bardzo graficzny w formie i rysunku jest fotogram przedstawiający jeden z większych w świecie rodotele-skop Charkowskiego Instytutu Ra-

diotelegraficznego Akademii Nauk ZSRR. Za najbardziej artystyczny fotogram ekspozycji trzeba bezspornie uznać zdjęcie opanowane tytułem „W szpitalu dla Weteranów Wojny Ojczyźnianej”. Jest to portret jednej z przedstawicielki „białej służby” z tej placówki.

Alle prezentacja Charkowa w wykonaniu A. Tatarenki nie kończy się na pokazaniu przemysłu tego wielkiego ośrodka produkcji i jego ludzi. Spory fragment wystawy poświęcony jest samej miastu, jego budowlom, ulicom, placom i pomnikom. I tutaj autor pokazał nam nie tylko to, czym Charków szczyci się od dawna, lecz także nowe dzielnice, wybudowane stosunkowo niedawno.

Dal też A. Tatarenko pogłąd na życie kulturalne robotników Charkowa, ich możliwości wypoczynku i uprawiania turystyki.

Za pomocą zatem kilkunastu zdjęć powstał udany obraz miasta i jego ludzi. A udany tego, że cały artystyczny i ich wymowa stanowią wynik spojrzenia na Charków kamerą fotoreportera gazety, stale stykającego się z nowymi przejawami życia i pracy miasta.

Zarazem jest też czołową wizytówką ośrodka, z którym od lat współpracuje i Poznań.

E. C.

Na warsztacie twórców

Elżbieta Wassongowa: — w tym roku ukazały się już moje przekłady „Drogi i bezdroży” ostatniej trylogii F. Abrahama oraz powieści V. Bubnyśa „Trzy dni w sierpniu”. Obecnie tłumaczę do przygotowywanej przez „Czytelnika” antologii radzieckich opowiadań miłosnych „Opowieść o nieodwzajemnionej miłości”.

Malgorzata Hillar: — kończę powieść o tematyce psychologicznej — współczesnej. Stale oczywiście piszę wiersze, których zebrało się już tyle, że chyba wkrótce wydaję nowy tomik. Po raz pierwszy zabrałam się do szkiców liter-

ackich o sztuce. Urzekło mnie malarstwo holenderskie z XVII wieku i jemu poświęcam moją najnowszą książkę o charakterze bardzo osobistych refleksji.

Włodzimierz Boruński: — jako aktor ukończyłem niedawno zdjęcia do 9-odcinkowego serialu Ryszarda Bera według „Lalki”, gdzie gram dr. Szumana. Nie zerwałem też z działalnością literacką. Przygotowuję do druku tom wierszy lirycznych. Będzie to mój debiut w tym gatunku, ponieważ pisałem przeważnie utwory satyryczne. (PAP)

rokracyjne wynaturzenia w postaci powstania naczelnika gminy Gołuchów w woj. kaliskim. Wojewoda kaliski po zbadaniu sprawy — w sporze z naczelnikiem przyznał rację folnikom, a naczelnika gminy odwołał ze stanowiska.

W „RAZEM” — w cyklu „Nafta współczesności” Marek Olszowski przedstawia profesora Adolfa Ci-borowskiego, który jest działaczem autorytetem o światowej renomie w zakresie architektury, a który, kiedy miał lat 18, marzył o karierze w literaturze, o tym, by być poetą.

W „PRZEKROJU” — w 70-lecie śmierci Stanisława Wyspiańskiego Krystyna Zbijewska publikuje artykuł pt. „Kurtyna Wyspiańskiego”; na okładce tygodnika znajdziemy reprodukcję projektu kurtyny dla Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie nadesłane go przez Wyspiańskiego w 1892 roku.

W „KULTURZE” — Ewa Berberus z cyklu dekady „Człowiek-Swiat-Polityka” przedstawia pełną dynamizmu działalność Krajowej Agencji Wydawniczej. W raporcie „Radość gry” autorka stwierdza, iż sukces KAW-u opiera się na najprostszym zasadzie: w od kryciu, że każdy człowiek ma w duszy zakodowany system kolekcjonera i stał się wszechstronny KAW-u — dla ludzi od lat 4 do 100 — robi się w seriach. W dobrych i popularnych.

LEKTOR



Sobota 26 XI

PROGRAM I

- 7.40 — „Obraz cuda czyni” — bulg. film (kol.);
13.05 — Redakcja Szkolna zapowiada;
13.20 — Dla dzieci: „O misiach, miszkach i niedźwiadkach”;
13.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
14.00 — STUDIO 8 w tym;

Niedziela 27 XI

PROGRAM I

- 8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.35 — Studio Sport + ABC;
9.00 — „Teleranek” a w nim m. in. „Na skraju puszczy” — odc. pt. „Grzechotnik” — film produkcji kanad. (kol.);
10.20 — Antena (kol.);
10.45 — „Niewolnicy i lordowie” odc. ostatni pt. „Wyzwolenie nadchodzi” — filmowy dokument fabularny zrealizowany przez TV angielskiej (kol.);
11.40 — Opowieści reporterów — „Karetka królewska” (kol.);
12.30 — Rolnicze rozmowy;
TYLKO W NIEDZIELĘ w tym:
13.00 — Zapowiedzi programu i piosenka na życzenie;
13.10 — „A ogród zostanie...” — reportaż filmowy;
13.25 — „Gwiazda i gwiazdki” — dzieci z warszawskich szkół i przedszkoli śpiewają wraz z „Al- Babkami” ich najpopularniejsze piosenki;
13.50 — Za i przed programem —

Poniedziałek 28 XI

PROGRAM I

- 15.26 — NURT — „Aktualne zagadnienia społeczne i gospodarcze w świetle V, VI i VII Plenum KC PZPR.” Wykład prof. Konrada Bajana;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Miasta, które mogły zginąć: „Jarosław” — program oświatowy;
17.00 — „Zwierzyniec” (kol.);
17.55 — „Stawka większa niż życie” — odc. 13 pt. Bez instrukcji — film fab. prod. TP;

Wtorek 29 XI

PROGRAM I

- 8.30 — „Polskie drogi”, odc. 7 pt. „Lekcja poloneza” — film prod. TP (kol.);
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Studio Telewizji Młodzieży — „Szansonada”;
17.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej;
17.25 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);

Środa 30 XI

PROGRAM I

- 10.30 — „Droga przez mekę” odc. 5 pt. „Przełom” — film fab. prod. TV ZSRR (kol.);
14.40 — NURT — „Nauka czytania”. Wykład prof. dr. Tadeusza Wróbla (kol.);
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Telewizyjny Klub Seniora — odc. 13;
17.00 — Dla dzieci: „Entliczek — Słowniczek” (kol.);

Czwartek 1 XII

PROGRAM I

- 8.30 — „Sygnet z syreną” — wg. film fab. wojenny dramat sensacyjny część I;
12.25 — „Decyzje piętnastolatków”;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Muzyka jest dobra na wszystko” — program oświatowy (kol.);
17.00 — „Ekrany z bratkiem”, a w nim „Skarb Holendrów”, odc. 7 pt. „Za oceanem” — film prod. franc. (kol.);
17.30 — „Historia pewnej kamieni-

Piątek 2 XII

PROGRAM I

- 9.30 — „Sygnet z syreną” — cz. 2 wg. film fab., wojenny dramat sensacyjny;
14.50 — NURT — „Znaczenie sytuacji rodzinnej dziecka w oddziaływaniach wychowawczych”. Wykład doc. dr. hab. Janiny Maciaszkowej;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Zapraszamy na stadion (kol.);
17.00 — „Pora na Telesfora”;
17.30 — „Historia pewnej kamieni-

- 14.15 — Śpiewa Świętłana Niepomniaczka;
14.25 — Kraków — „Maluchami dookoła świata” — prezentacja Konkursu Studia — 8;
14.40 — „Kierunek — Antarktyda” — sprawozdanie ze startu drugiej polskiej wyprawy polarnej;
14.45 — „Halo, na łączach” — najciekawsze programy interwizji;
15.05 — „Pasja” — reportaż o odkrywcy języka kosmicznego;
15.15 — „Ojciec, synowie i go-karty” — reportaż filmowy;
15.30 — „Kolekcjoner”;
15.35 — „Halo, na łączach” — część 2;
15.55 — Wiadomości dziennika telewizyjnego;
16.00 — „Byłem dublerem” — prof. Jerzy Grzymek w roli kierownika budowy;
16.20 — „Szkłane niebo” — reportaż filmowy;
16.30 — „Brakujące karty historii” — odkrycie archiwum fotograficznego w Krakowie;
16.45 — „Tajemnica leśnej polany”;
17.00 — Studio Sport;
17.45 — Studio — 8 Gdańsk;
18.00 — „Zawód — modelka”;
18.10 — Studio — 8 Warszawa — „Modelki, moda i...”;
18.25 — „Gęsi i ludzie” — reportaż filmowy;
18.55 — Piosenka Studia — 8;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — „Warto czy nie?” — rzecz o materiałach obłaskawych;
20.40 — „15.10 do Yumy” — w. stern prod. USA;
22.40 — Dziennik i Studio Sport;
22.55 — Z kamerą na ziemi w powietrzu i w wodzie — reportaż filmowy: „Konie i piosenki” — „Lepiej niż plaki” — „Morze Czerwone”;
23.30 — Film kryminalny z serii „Mannix” — odc. pt. „Kto to jest Sybil?”;
0.20 — „Tak jak Księżyc, ludzie znają mnie tylko z jednej, jesienniej strony” — reportaż

- „Może być inaczej” — progr. publ.;
14.05 — „Pinokio” — V odc. serialu dla dzieci;
15.05 — „Tajemnice cyrkowej kuchni” — mistrzowie areny zdradzają widzom sekrety swego zawodu;
15.20 — Losowanie Toto Lotka;
15.30 — „Wzywamy Kosmos” — felieton filmowy na temat prób porozumienia z cywilizacjami pozaziemskimi;
15.55 — „Nie tylko igrzyska” — program przygotowany przez red. A. Maleckiego — poświęcony początkom piłki nożnej;
16.15 — Prawdy i legendy: Stefan Czarniecki;
16.50 — Adolf Ciborowski: „Świat, który widziałem”;
17.05 — „Zamek śmierci” — film sensacyjny z cyklu „Rewolwer i melonik”;
17.55 — Ze wspomnień Gustawa Holoubka;
18.05 — „Tu Radio Katowice” — film dokumentalny poświęcony jubileuszowi katowickiej Rozgłośni Polskiego Radia;
18.45 — Legendy aktorskie: Władysław Hańcza;
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Omówienie programu i piosenka na życzenie;
20.35 — „Polskie drogi” — odc. 7 serialu TP „Lekcja poloneza”;
22.05 — Sam na sam z Xymeną Zaniwską;
23.05 — Wiadomości Studia Sport;
23.25 — Zaproszenie do Teatru Ateneum: „Panna Tułi — Putli” — fragmenty spektaklu operetki Stanisława Ignacego Witkiewicza;
23.50 — „Uśmiech stołca” — program rozrywkowy;
0.15 — „Debiutant” — reportaż filmowy;
PROGRAM II
8.55 — SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE, w tym;
9.00 — „Wielki cyrk”, cz. 1 (kol.);
9.35 — Rozmowa na mięso;
10.00 — Mistrz Sempoliński i jego uczniowie (kol.);
10.20 — W kręgu anegdoty;
11.00 — Godzina Hałny Anderskiej;
12.00 — Studio Sport — transmisja

- 18.50 — Wystąpienie Ambasadora pełnomocnego i nadzwyczajnego SFRJ w Polsce w przeddzień święta narodowego tego kraju (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji na Święcie (kol.);
22.20 — „Camerata” (kol.);
22.50 — Dziennik (kol.);
PROGRAM II
15.50 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lek. 8;
16.20 — Sylwetki X Muzy — Janina Traczówna;
16.45 — Film zrealizowany przed Olimpiadą w Montrealu pokazuje ogrom wysiłku fizycznego i myślowego kadry narodowej siatkarzy i ich trenera Huberta Wagnera (kol.);
17.40 — „Mniejszość” — program publicystyczny kulturalnej (kol.);
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — WIECZÓR JUGOSŁOWIAŃSKI W TP, w tym:
20.35 — „Dzangirzalo” — filmowa komedia obyczajowa;

- 17.45 — „Interstudio” — magazyn krajów socjalistycznych (kol.);
18.15 — W Starym Kinie: „Ze świata burleski” — niemiecka komedia filmowa z lat 20-tych;
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Droga przez mekę” — odc. 5 pt. „Przełom” — film fab. prod. TV ZSRR (kol.);
21.40 — „Świadkowie” — program publicystyczny (kol.);
22.00 — „X Y Z” — cz. 1;
22.30 — Dziennik (kol.);
22.45 — „X Y Z” — cz. 2;
PROGRAM II
15.05 — Język angielski — kurs podstawowy, l. 8;
15.40 — Teatr Telewizji na Święcie — Kjeld Abell: „Anna, Zofia Hedvig” powt. (kol.);
17.25 — „Gdzieś na końcu świata” — odc. 3 w. filmu fab. (kol.);
18.25 — „Kto pyta nie błądzi” — społeczne

- 17.30 — Losowanie Małego Lotka;
17.40 — Studio Sport — teleturniej (kol.);
18.35 — Świat, który nie może zginąć — „Władca harem” ser. film dok. prod. ang. (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Bohaterowie z plekta rodem” — film fab. prod. USA, dramat wojenny;
22.00 — Dziennik (kol.);
22.15 — Studio Sport;
PROGRAM II
15.20 — Płyną barki Odra;
15.40 — Język francuski — kurs podstawowy, lek. 5 (kol.);
16.15 — Z bratnich stolic (kol.);
16.45 — Na końcu języka — „Słowem malowane” (kol.);
17.10 — Dla młodych widzów: „Technika i my” (kol.);
17.40 — Lucjan Kydryński przedstawia — Charles Aznavour;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

- 18.00 — „Poligon” (kol.);
18.20 — „Sonda” — magazyn nauki i techniki;
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Kojak” — „Podpalacz” — film fab. prod. USA (kol.);
21.25 — „Pegaz”;
22.10 — Peter Katin (Wielka Brytania) gra 4 Koncert Ludwika van Beethovena z WOSPRITV w Katowicach pod dyr. Wernera Andreasa Alberta (RFN);
22.45 — Dziennik (kol.);
23.00 — Klub Fantastyki — „Galczy”, odc. 4 pt. „Diabelska wyspa” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Robotnicze losy „Gwiazdy patrzy na nas”, odc. 7 pt. „Bohaterowie” — film ser. prod. ang.;
21.30 — Studio Gama — mag. rozrywkowy (kol.);
22.30 — Dziennik (kol.);
22.55 — „Kobiety w kajdankach” — film fab. prod. USA, dramat społeczno-obyczajowy (kol.);
PROGRAM II
15.40 — „Pegaz” (powt.);
16.25 — Towarzystwo Wiedzy Po-wszecznej — „W Lublinie i gdzie indziej”;
16.55 — Tajemniczy świat przyrody — Ptaki w filmach Włodzimierza Puchalskiego;
17.40 — Dla młodych widzów: „X M” — program o młodości, miłości, małżeństwie i macierzyństwie;
18.10 — Co dalej maturzysto;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
21.00 — Galeria 34 milionów — twórczość rzeźbiarska Mieczysława Weltera (kol.);
21.35 — 24 godziny (kol.);
21.45 — Opowieści starszego pana — „Syrenka” (kol.);
21.55 — „Niespokojne serce” — film fab. prod. USA, dramat społeczno-obyczajowy (kol.);
22.25 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lek. 9;
23.55 — NURT — „Nauka czytania”. Wykład prof. dr. T. Wróbla (kol.);
PROGRAM II
15.40 — „Pegaz” (powt.);
16.25 — Towarzystwo Wiedzy Po-wszecznej — „W Lublinie i gdzie indziej”;
16.55 — Tajemniczy świat przyrody — Ptaki w filmach Włodzimierza Puchalskiego;
17.40 — Dla młodych widzów: „X M” — program o młodości, miłości, małżeństwie i macierzyństwie;
18.10 — Co dalej maturzysto;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

poetycki o Jerzym Harasymowiczu.

PROGRAM II

- 15.40 — Fakty, opinie, hipotezy — „W szponach hipokinezy”;
16.20 — „Łoża” — program publicystyczny kulturalnej;
17.00 — Popołudnie podróży i przygody — pasja, przygoda, ryzyko — „Spotkanie w dzungli” (kol.);
17.40 — Uśmiechy Starego Kina — „Ze świata burleski”;
18.10 — „Wojna domowa” — odc. 13 pt. „Młode talenty” — film fab. prod. TP;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Zmiana wachty” — program rozrywkowy TV NRD (kol.);
21.45 — 24 godziny (kol.);
21.55 — „Telefon 110” — „Wypadek na pływaku” — film fab. prod. TV NRD (kol.);

- z finału 6 Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego o Czarne Diamanty;
13.35 — „Planowanie” — teleturniej wojskowy;
14.20 — Dla młodych widzów — Turniej o Srebrną Łódkę;
15.20 — „Nie taki diabeł straszny” — odc. 15 — program muzyczny;
16.35 — Militarizm, obforność, nowoczesność;
17.05 — Studio Sport;
17.30 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Troje ze skrzydlatego pułku” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Teleskop” — widowisko fantastyczno-naukowe, o charakterze sensacyjnym oparte na motywach opowiadań Marka Twaina (kol.);
21.15 — Teledysk poetycki — „Wśród przyjaciół”;
21.30 — Transmisja koncertu finałowego z 7 Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu;

- 21.30 — „Nasze spojrzenia” — program publicystyczny o współpracy polsko-jugosłowiańskiej;
21.50 — Piosenki z Mariboru — jugosłowiański program rozrywkowy;
22.00 — „Jesień” — film dok.;
22.15 — „Wzdułz Adriatyku” — reportaż filmowy prezentujący słynne wybrzeże dalmatyńskie;
22.30 — „Show — maszyna” — jugosłowiański program rozrywkowy;
23.00 — NURT — „Syntaktyczne dydaktyczne i wychowawcze a ich aspekty psychologiczne”. Wykład prof. dr. Tadeusza Tomaszewskiego;

- (kol.);
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Wtorek melomana;
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Inicjatywy” — program publicystyczny (kol.);
22.00 — Latarnia czarnoksiężska: „Boudu z wód wyratowany” — franc. film fab.;
23.35 — Język niemiecki — kurs podstawowy, l. 8 (powt.);

- 20.30 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Licytacja” — teleturniej na tematy muzyczne (kol.);
22.25 — Afryka bez maski — „Rytmy z Nigru i Ngoko” (kol.);
22.55 — Język angielski — kurs podstawowy, lek. 8;
23.25 — NURT — „Aktualne zagadnienia społeczne i gospodarcze w świetle V, VI, VII Plenum KC PZPR”. Wykład prof. K. Bajana;

- 20.30 — Klub Jazzowy Studia Gama przedstawia Jazz Jamboree 77 (kol.);
21.10 — 24 godziny (kol.);
21.25 — Dialogi z przeszłością: „Lepiej myśleć niż króć” — program o Stanisławie Leszczyńskim (kol.);
21.55 — „Inicjatywy” — program publicystyczny;
22.15 — „Na zdrowie” — doroczny koncert odbywający się w Sali Kongresowej, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na Fundusz Ochrony Zdrowia (kol.);
23.10 — Język francuski — kurs podstawowy, lek. 5 powt. (kol.);

- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
21.00 — Galeria 34 milionów — twórczość rzeźbiarska Mieczysława Weltera (kol.);
21.35 — 24 godziny (kol.);
21.45 — Opowieści starszego pana — „Syrenka” (kol.);
21.55 — „Niespokojne serce” — film fab. prod. USA, dramat społeczno-obyczajowy (kol.);
22.25 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lek. 9;
23.55 — NURT — „Nauka czytania”. Wykład prof. dr. T. Wróbla (kol.);

SPORT

W meczu o Puchar Świata

Polscy siatkarze pokonali ZSRR

W ostatnim meczu półfinałowym grupy „B” Pucharu Świata, rozegranym w Hiroszynie, polscy siatkarze pokonali drużynę ZSRR 3:2 (15:12, 15:5, 13:15, 7:15, 15:13). Polacy zrewanżowali się więc siatkarzom ZSRR za porażkę w finałowym meczu mistrzostw Europy w Finlandii. W drugim spotkaniu półfinału „B” Brazylia wygrała z Bułgarią 3:0 (15:7, 15:10, 15:11).

W meczach półfinału „A” spotkały się drużyny Japonii i Kuby, które już wcześniej zapewniły sobie awans do finału. Wygrali brązowi medalści IO z Montrealu — Kubafczycy 3:2 (15:8, 7:15, 12:15, 15:7, 15:11). Trzecie miejsce w półfinale „A” zajął zespół ChRL, który pokonał w czwartek Koreę Północną 3:0 (15:12, 15:3, 16:14).

Finał III Pucharu Świata rozpoczyna się w niedzielę w Tokio.

Wystąpią w nim zespoły Polski, ZSRR, Kuby i Japonii — cztery czołowe drużyny świata. Trudno z tego grona typować zdecydowanego faworyta — nie należy się także sugerować wynikami czwartkowych spotkań półfinałowych, które nie miały już wpływu na awans do czołowej czwórki pucharu.

Zwycięstwo polskich siatkarzy nad ZSRR należy jednak bez wątpienia uznać za sukces podopiecznych trenera Jerzego Welcza. Mecz miał nie tylko znaczenie prestiżowe ale i psychologiczne — po porażce w Helsinkach polscy siatkarze ponownie przekonaali się, że z zespołem radzieckim można wygrać.

Pierwszymi przeciwnikami Polaków w finale będą w najbliższą niedzielę siatkarze Japonii. (PAP)

Zagłębie walczy w Chojnicach

Dwa turnieje na ringu w Kaliszu

Zarząd PZB na czwartkowym zebraniu zatwierdził miejsca odbywania turniejów rozgrywek ligowych. Odbędzie się one w dniach 9-11 grudnia we Wrocławiu, Kaliszu, i Chojnicach. O tytuł mistrza Polski walczyć będą we Wrocławiu 3 zespoły: GKS Jastrzębie, Legia Warszawa i Gwardia Warszawa. W tym samym mieście odbędą się turnieje o pozostanie w I lidze z udziałem Carbo Gliwice, Olimpii Poznań i Wybrzeża Gdańsk.

W Chojnicach i Kaliszu odbędą się turnieje o awans do I ligi i pozostanie w II lidze. W Choj-

nicach o awans do ekstraklasy walczyć będą Czarni Stupsk, Victoria Wałbrzych i Błękitni Kielce, natomiast o utrzymanie się w II lidze — BKS Śląsk, Śląsk Świętochłowice i Zagłębie Konin.

W Kaliszu o awans do I ligi spotkają się Stal Stocznia Szczecińska, Stal Rzeszów i Widzew Łódź, natomiast o utrzymanie się w II lidze walczyć będą Miedź Legnica, Hutnik Kraków i Włókna Zabrze.

Zarówno w turniejach o wejście do I ligi, jak i o utrzymanie się w II lidze, tylko zwycięzcy awansują bądź utrzymują się. (PAP)

W środę losowanie piłkarskich mistrzostw Europy

Piłkarski świat żyje rozgrywkami „Mundial-78”, ale już w najbliższą środę w rzymskim hotelu „Excelsior” (godz. 12), odbędzie się losowanie następnej wielkiej imprezy piłkarskiej — Mistrzostw Europy — 1980.

Finały rozegrane zostaną po raz pierwszy z udziałem 8 zespołów, wyłonionych w eliminacjach. W dniach 5-20 czerwca 1980 r. na kilku stadionach we Włoszech toczyć się będzie rywalizacja o tytuł mistrza kontynentu. Wcześniej jednak rozegrane zostaną eliminacje w siedmiu grupach.

Kapitan piłkarskiej reprezentacji Włoch, weteran boisk — Giacinto Facchetti wystąpi w środę w nowej roli. Jemu przypada zaszczyt ciągnięcia losów. Komentarz przewidują, że rozstawienie zostanie czterdziestofinaliści poprzednich ME, ale pod uwagę przyjdzie także inne względy. Chodzi np. o to, by nie spotykały się ponownie drużyny, które ostatnio stykały bardzo często (Holandia i Belgia...).

Czechosłowacja — mistrz Europy z 1976 r., RFN — wicemistrz Europy, Holandia, Jugosławia, ZSRR, Włochy, Hiszpania i Belgia — to ćwierćfinaliści poprzedniej edycji ME. Jedną z tych drużyn będzie przeciwnikiem polskich piłkarzy, o ile koncepcja rozstawienia tych zespołów zostanie zastosowana w praktyce. Od szczęścia w losowaniu zależy wiele.

Do finałów awansuje tylko jedna drużyna, a więc trafienie na RFN Holandii, czy ZSRR stawiałoby naszych piłkarzy w bardzo trudnej sytuacji. Można jednak też wylosować grupę z Włochami, Belgią czy słabiej się mającą do nich Czechosłowacją...

Turniej florecistów z okazji Barbórki

W finale wystąpili tylko Polacy

W indywidualnym turnieju florecistów rozgrywanym w Katowicach z okazji Barbórki wystąpiło 54 zawodników. Świetną formę zadoemonstrowali Polacy, którzy obsadzili wszystkie miejsca finałowe. Ich zagranię przeciwnicy wyraźnie ustępowali, dobrze dysponowanej czołówce polskiej fioletu i odpadli we wstępnej fazie turnieju.

Do finału zakwalifikowało się sześciu florecistów z Warszawy: Lech Koziejowski, Adam Robak, Arkadiusz Godel, Aleksander Kondrat, Lech Martewicz i Marian Sypniewski. Najlepszym okazał się niespodziewanie Arkadiusz Godel, który wygrał wszystkie pojedynki i zdecydowanie zajął pierwsze miejsce. Godel pokonał w fi-

nale Koziejowskiego 5:3, Robaka 5:2, Kondrata 5:4, Martewicza 5:0 i Sypniewskiego 5:4.

Najciekawszy pojedynek zwycięzca fioletu stoczył z ubiegłorocznym triumfem w tej broni Sypniewskim z Legii Warszawa. Legionista prowadził już 3:1, jednak końcówka należała do Gode- la, który wygrał jednym trafieniem.

Wyniki finału: 1. Arkadiusz Godel (Marymont Warszawa) — 5 zw., 2. Lech Martewicz (AZS Warszawa) — 3 zw., 3. Adam Robak (AZS Warszawa) — 2 zw., 4-5. Lech Koziejowski (Marymont Warszawa) — 2 zw., Marian Sypniewski (Legia Warszawa) — 2 zw., 6. Aleksander Kondrat (Marymont Warszawa) — 1 zw. (PAP)

Laskarze inaugurują sezon halowy

W najbliższą sobotę i niedzielę rozpoczyna się w Polsce sezon halowy hokeja na lodzie. Będzie on krótszy niż zazwyczaj, ze względu na konieczność wczesnego wyjścia na boiska otwarte kadry narodowej, która przygotowywać się będzie do udziału w finałowym turnieju o Puchar Świata w Argentynie. Praktycznie sezon halowy sprowadzi się do rozgrywek o halowy Puchar Polski. Turnieje eliminacyjne PP odbędą się w dniach 26-27 bm. w Łodzi, Opolu, Poznaniu i Siemianowicach. W

każdym weźmie udział 5 zespołów I i II ligi. Te, które zajmą pierwsze miejsca znajdą się w grupie A i rozegrają cztery turnieje o lokaty 1-4, a te, które zajmą miejsca drugie walczyć będą o lokaty 5-8.

W Poznaniu turniej eliminacyjny odbędzie się w sali WOSIR przy ul. Chwiałkowskiego 34 w niedzielę w godz. 9-16. Wystartują w nim: Lipno Stęszew, LKS Rogowo, Start i Stella Gniezno oraz Warta. (ad)

Sprostowanie

W śródowym artykule „Na fali sukcesów” mylnie podaliśmy nazwisko medalisty mistrzostw Polski w skokach do wody. Brązowy medal w tej konkurencji w latach 1930 i 1931 wywalczył Grabiec z PTP. Przepraszamy. (—)

B. Waldegaard wygrał Rajd Wielkiej Brytanii

Według nieoficjalnych rezultatów, zwycięzcą zakończonych w Yorku samochodowego Rajdu Wielkiej Brytanii został Szwed Björn Waldegaard przed Finem Hannu Mikkołą oraz Brytyjczykiem Russellem Brookesem. (PAP)

Praca Nauka

Przyjmę ślusarza narzędziowego oraz szlifierza polernika. W. Jaskuła, Poznań, Ostrowek 8 - Śródką. 42061g

Pomoc do 3-letniej dziewczynki, zaraz potrzebna. Os. Kosmonautów 18 m. 86. 42155g

Korepetycje z matematyki. Tel. 437-20 - Gumna. 40323gpr

Sprzedaż

Sprzedam futro karakułowe nowe na niską osobę. Średniej tuszy. Poznań, Kwiatowa 7 m. 5, w godz. 12-18. 41967g

Kożuch damski, używany sprzedam. Tel. 730-51. 41976g

Kożuch damski na 158 i 165 sprzedam. Kościuszki 35 m. 2. 41978g

Kożuch damski, braz. no wy, meski biały. Os. Piastowska 23 m. 33. 41981g

Sprzedam kurnik w budowie na 5000 niosek, 10 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41998g

Kożuch meski, nowy - sprzedam. Tel. 450-48 w godz. 16-20. 42000g

Charty afgańskie, szczeniata sprzedam. Warszawa, tel. 25-31-97. 42007g

Luksusowa skóra lisa srebrnego sprzedam Witkowska 4. 42000g

Kożuch damski, palme „Fenix” sprzedam. Tel. 67-11-63. 42103g

Furze tchórzofretek - sprzedam. 64-100 Leszno, tel. 24-39. 42110g

Futro karakułowe czarne. Tel. 431-64. 42126g

Castrol sprzedam. Marii Magdaleny 4 m. 9. 42203g

Kożuszek damski importowany, sprzedam. Kossaka 1 m. 4, po godz. 14. 42154g

Kożuch damski sprzedam. Gromadzka 14a (Winogrody), po godz. 15. 42135g

Kanadyjskie futro, łapki karakułowe na tęszą panią - sprzedam. Telefon 67-62-50. 42005g

Futro damskie z nutrli i dziewczęce baranie, sprzedam. Tel. 67-11-47. 42147g

Sprzedam młody asparagus doniczkowy, grysy kolorowy. Tel. 727-86, Głęboka 10. 42155g

Samochody

Syrenę 105 L sprzedam. Półca 43 m. 8, po godz. 16. 42043g

Syrenę 105, premia PKO, sprzedam. Poznań, Os. Kosmonautów 9 m. 47, tel. 20-15-23. 42054g

Karoserie Fiata 125 p - sprzedam. Dąbrowskiego 189. 42069g

Sprzedam Fiata 125 p - 1300, rocznik 1976, biały, stan bardzo dobry. Leokadia Składnik, Leszno, Marcinkowskiego 4, tel. 46-15. 41945g

Sprzedam nowego Tarpana Combi lub zamienie na nowego Fiata 1500. Informacje: Sclawaska 3. 41980g

Wartburga, rocznik 1973, sprzedam. Osiedle Lecha 16 m. 41, niedziela, godz. 10-16. 42125g

Mercedes 280 SE, rocznik 1972, drugi silnik, 20.000 km, wyposażenie extra sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42006g

Fiata 126 p fabrycznie nowego sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42120g

Warszawę 223 górnazawrowa sprzedam. Szamotuły, Polna 7, tel. 201-35. 42089g

Wartburga Standard, fabrycznie nowego sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42105g

Syrenę 105 Lux z gwarancją sprzedam. Telefon 750-06. 41990g

Fiata 850 sprzedam. Tel. 67-54-76. 42082g

Warszawę 223, w idealnym stanie, sprzedam. Janowicz - Umultowska 37. 42261g

Mercedesa 170 S, rocznik 1952, sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 495a. 42140g

Lokale

Mieszkanie własnościowe M-1 - 2 nowe budownictwo kupię. Tel. 647-63. 40993g

Pokój wynajmę panienci. Poznań, Dunajska 1. 42068g

Pokój w centrum wynajmę studentowi. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41953g

Pracownik naukowy poszukuje niekierującego pokoju na okres około pół roku. Tel. 20-02-27. 41964g

Zamienię pół willy z ogrodem w Poznaniu (3 pokoje, 98 m²) na mieszkanie 3-pokojowe, własnościowe w nowym budownictwie w Oliwie, Sopotcie, Orłowie, Wrzeszczu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41997g

Wynajmę pokoje uczniom lub studentom i jednej studentce. Dzwonić pod tel. 67-38-13. 42019g

Poszukuję lokalu na laboratorium fotograficzne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42103g

Wzajemnie dzierżawę lokal na pracownię bieliarską. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42116g

Zdecydowanie kupię M-3 własnościowe do II rtr. Tel. 20-01-37. 42121g

Przyjmę na wspólny pokój panów. Grunwaldzka 229. 41911g

Nieruchomości

Dom jednorodzinny, działka 1500 m² - sprzedam. Strzałkowo, Sikorskiego 24. 41629g

Sprzedam w Stęszewie dom wielorodzinny z ogrodem 600 m². Informacje: Stęszew, pl. Kościuski 1, godz. 18-20. 41825g

Sprzedam pod Poznaniem domek, natychmiast wolny, z ogrodem 900 m² wraz z hodowlą lisów. Chłodnia na 20 ton. Poznań, tel. 744-85, w godz. 17-18. 41683g

Dom w Grodzisku, po kupnie wolne mieszkanie oraz lokal handlowy - sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42111g

Sprzedam zagospodarowaną działkę 25 arów, 2 tu niele foliowe (c.o.), budynek mieszkalny do wykończenia. Leszno: tel. 21-08. 41869g

Dom piętrowy, jednorodzinny z wygodami, sprzedam. Czesław Czarny, Złotniki, ul. Miła 1, gm. na Suchy Las. 41716g

Kupię parcelę pod zabudowę wolnostojącą, względnę w stanie surowym w dzielnicy Wilkow. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42177g

Pilnie sprzedam duży, no wo wybudowany dom z ogródkiem w Rostarzewie k. Wolsztyna. Tel. Wolsztyn 25-58, godz. 7-15. 41972g

Dom piętrowy (wolne mieszkanie) z ogrodem - sprzedam. Poznań, Gostyńska 6 m. 3. 41700g

Cukiernię (ciastka, lody) nad morzem, sprzedam. Jarocin Poznański, tel. 25-43, wieczorem. 41762g

Kupię zdecydowanie wille, posiadają mieszkanie M-6 w Złotej Górze. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42176g

Pracownicy poszukiwani

Zarząd „Społem” - Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu - zatrudni natiychmiast:

- pracowników przedludkowych,
- robotników magazynowych,
- paczkarki.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych Zakładu Handlu Artykułami Spożywczymi - Poznań, ul. Drużkiewicza 8/10. 4237-K1

Gnieźno! - Piekary, sprzedam 0,5 ha ziemi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41808g

Kupię wille Sołacz Grunwald, Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41657g

Sprzedamy ogród działkowy. Poznań - Wilda. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41898g

Polowę domu bliźniacze, względnie pół domu jednorodzinnego, kupię. Tel. 67-14-53. 41725g

Sprzedam parter willy bliźniaczej. Ul. Szydlowska 6, A. Baraniak. 41962g

Kupię działkę budowlaną na Podolanach, najchętniej przy Strzeszyńskiej. Wiadomość: Strzeszyńska 182. 41696g

Sprzedam w Gnieźnie wille jednorodzinne z ogrodem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42115g

Różne

Zakład wykonuje roboty tynkowe i remontowobudowlane. Wisłoka 7a. Spitalniak. 42087g

Przystąpię do spółki, chętnie w ogrodnictwie. Posiadam gotówkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41988g

Matrymonialne

Pani 45-letnia, rozsądna, niebrzydka, miłego usposobienia, dobrze sytuowana - willa, samochód, pozna przystojnego pana, bez nalogów z wyższym wykształceniem do lat 50. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42016g

Zakład Produkcyjno-Remontowy Energetyki Poznań w Czerwonaku, ul. Gdynska nr 58 - przyjmie każdą ilość pracowników do przyuczenia w zawodach:

- tokarza,
- ślusarza,
- frezera,
- szlifierza,
- murarza.

Prowadzimy również szkolenie wewnątrz-zakładowe z możliwością uzyskania uprawnień spawacza.

Wynagrodzenie plus dodatkowe świadczenia wg Układu Zbiorowego Pracy dla przemysłu energetycznego.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Dział Kadr, Czerwonak k. Poznania, ul. Gdynska 58, telefon 580-51, wewn. 322. 2692-K2

Komunikat

Wielkopolskie Zakłady Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu, ul. Grobla 15 - zawiadamiają wszystkich odbiorców gazu zamieszkałych w Lesznie a zaopatrywanych w gaz miejski, że w dniu 28. XI 1977 r. zostanie dokonana zmiana gazu miejskiego na gaz ziemny.

Z uwagi na konieczność wprowadzenia wyprzedzającego prac sieciowych w dniu 27. XI. 1977 r. w godzinach popołudniowych mogą wystąpić zakłócenia w spalaniu gazu. Objawią się to będzie zwiększeniem długości płomienia oraz żółtym jego zabarwieniem.

W takich przypadkach należy zaprzestać korzystania z grzejników wody przepływowej (piecy kąpielowych, term) natomiast korzystanie z kuchni i kuchenek gazowych, ograniczać do niezbędnego minimum, zachowując szczególne środki ostrożności.

Przystosowania urządzeń gazowych dokonają monterzy WZGiGNIG

nieodpłatnie

w dniach 28. XI. do 2. XII. br. Urządzenia gazowe u odbiorców użytkujących gaz do celów innych niż prowadzenie gospodarstwa domowego będą adaptowane

odpłatnie

po dostarczeniu zlecenia na adres WZGiGNIG - Rozdzielnia Gazu Leszno.

Warunkiem dokonania adaptacji urządzenia gazowego będzie jego dobry stan techniczny. Urządzenia technicznie niesprawne będą plombowane do czasu usunięcia uszkodzenia. Przypomina się również o konieczności utrzymania nagrzewnic grzejników wody przepływowej w stanie czystym. Będzie to warunkiem przystosowania urządzenia.

Prace będą prowadzone w godzinach od 9-17. Wszelkich informacji udzielać będzie Rozdzielnia Gazu Leszno, ul. Przemysłowa 20, tel. 22-30 czynna całą dobę.

Urządzenia zanieczyszczone, brudne nie będą przystosowywane.

Dyrekcja
Wielkopolskich Zakł. Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu
Poznań, ul. Grobla 15
4252-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 listopada 1977 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 50, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mamusia, córka, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.

SYBILLA ADAMSKA

z domu Nowak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu junistowskim.

W nieutulonym smutku pograżony

mąż z córką i matką

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Pl. Wielkopolski 10/11 m. 5. 3892-U3

TERESA JANKOWSKA

I voto Bartkowiak

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w niedzielę, 27 bm. o godz. 12.30. Msza św. odprawiona zostanie w kościele św. Ducha w Pobiedziskach o godz. 14, po czym pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

W smutku pograżona

rodzina

Promienko. 42202g

HELENIE MÜLLER

za złożone wieniec i kwiaty, wyrazy współczucia i udzieloną pomoc

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa mąż z rodziną 42113g

Przewielebnemu Duchowieństwu, Siostrze Serafitem, Delegacjom, Krewnym, Przyjaciołom, Sasiadom, Znajomym i Wszystkim za okazane serce, wyrazy współczucia, wieniec i kwiaty oraz udział w pogrzebie mojej najdroższej żony i naszej kochanej mamusi, śp.

ZOFII BOROWCZYK

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa mąż z dziećmi 42857g

Zdzisław i Ryszardowi

CICHYM

pracownikom naszego Zakładu
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu tragicznej śmierci córki

Beaty

składają

Dyrekcja - POP - Rada Zakładowa i współpracownicy
Rejonowego Zakładu Budownictwa Wiejskiego w Strzałkowie

3879-K3

† Dnia 24 listopada 1977 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy 74 lata, mój ukochany mąż, ojciec, teść, brat, szwagier i dziadek, śp.

ALOJZY KAMIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 28 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Głogowska 71 m. 9. 42237g

† Dnia 23 listopada 1977 roku przestało bić najczulsze serce w 60 roku życia mojej ukochanej żony, naszej troskliwej matki, teściowej, babci i siostry, śp.

EUGENII WOJCIECHOWSKIEJ

z domu Löffler

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 bm. o godzinie 9.50 na cmentarzu junistowskim.

W nieutulonym smutku pograżona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Długosza 11 m. 5. 3896-3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec i dziadek, śp.

ZENON BARTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu na Górczynie.

Strapiona

żona z dziećmi i wnukami

Ul. Kolejowa 31 m. 9. 3889-U3

† Dnia 24 listopada 1977 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz najlepszy ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 78, śp.

MARCIN MATYSIAK

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Krześlicach nastąpi w niedzielę, 27 bm. o godzinie 12.30.

Strapiona

żona z rodziną

42214g

Wszystkim, którzy okazali nam wiele życzliwości oraz wzięli udział w ostatniej drodze mego męża i naszego ojca, śp.

MARIANA BALWIŃSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składają

żona i synowie

41821g

Dnia 24 listopada 1977 roku zmarł nasz pracownik

WACŁAW GĄSKA

Pogrzeb odbędzie się 27 listopada 1977 roku o godz. 14 na cmentarzu w Kicinie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

współpracownicy
Rada Zakładowa - Dyrekcja
Poznańskich Zakładów Elektrochemicznych „Centra” w Poznaniu

3902-K3

† Dnia 24 listopada 1977 r. zmarła nasza siostra, kuzynka i ciocia, śp.

HELENA WOJCIECHOWSKA

Msza św. żałobna odbędzie się 29 bm. o godzinie 9 w kościele parafialnym Ks. Ks. Palotynów.

Pogrzeb tegoż dnia o godz. 14.15 na cmentarzu junistowskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Grodzka 65 m. 2. 3894-U3

S. + p.

ANTONI SZELOCH

zmarł dnia 24 listopada 1977 r., opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany brat, ojciec, dziadek, teść, szwagier i wujek, przeżywszy 88 lat pracowitego żywota.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 bm. o godzinie 13 na cmentarzu junistowskim.

Pograżona w smutku

rodzina

Os. Przyjaźni 11 E m. 44. 42205g

† Dnia 24 listopada 1977 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w wieku 55 lat, opatrzony Sakramentami św., najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

STANISŁAW KWAŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 28 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu w Zabikowie.

W smutku pograżona

rodzina

Luboń 3, ul. Czerwonej Armii 94 m. 3. 3888-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 listopada 1977 r. zmarł po krótkiej chorobie, przeżywszy 78 lat, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier, śp.

WOJCIECH WOŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 26 bm. o godzinie 14 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W smutku pograżona

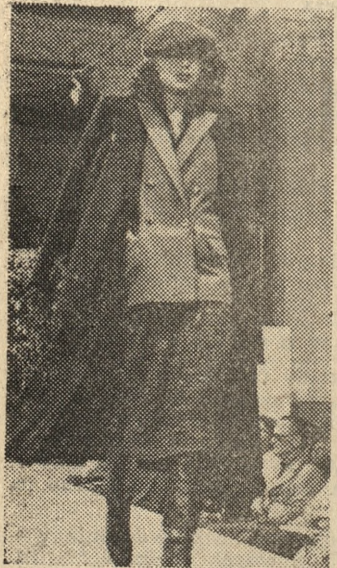
rodzina

Os. Przyjaźni 1 m. 5. 42201g

Wszystkim, którzy okazali nam wiele serca i życzliwości oraz wzięli udział w ostatniej drodze naszej matki, teściowej i babci, śp.

AGNIESZKI MADRZAK

MODA



Jedna z propozycji w stylu klasycznym „Mody Polskiej” na trwającą jeszcze jesień.



A to również model opracowany przez projektantki „Mody Polskiej” — tym razem toaleta na uroczyste popołudnie lub wieczór.

Fot. — CAF

Ponad

500 nagród
wartości
32 000 zł

Już po raz piętnasty ogłaszamy na naszych łamach konkurs „Bądźmy zdrowi” organizowany tradycyjnie z okazji „Dni Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc” przez Zarząd Okręgowy Społecznego Komitetu Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc, Wojewódzka Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Poznaniu, Terenową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Poznaniu oraz redakcję „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

Celem konkursu jest szeroka popularyzacja walki z chorobami płuc jako zjawiskiem społecznym. Pragniemy jednocześnie upowszechnić w świadomości społeczeństwa to, że posiadamy wszelkie środki i możliwości opanowania gruźlicy, że służba zdrowia umie zapobiegać wcześniej wykrywać i skutecznie leczyć. Opanowanie nieswoistych schorzeń układu oddechowego (nieżyty, bronchity) w obecnej sytuacji zależy w znacznej mierze od szeroko stosowanej przez nasze całe społeczeństwo profilaktyki. Zapobieganie tym chorobom powinno przecież wypływać z poczucia społecznej odpowiedzialności za tworzenie ochrony zdrowotnej naszego życia. Temu celowi służy głównie

XV konkurs „BĄDŹMY ZDROWI”

Wspólnie do walki z gruźlicą i chorobami płuc

nasz konkurs „Bądźmy zdrowi”.

Podobnie jak w latach ubiegłych składa się on z dwu części.

I KONKURS DLA WSZYSTKICH

W dziesięciu pytaniach konkursowych należy podkreślić odpowiedzi — tak lub nie. Tylko w ostatnim pytaniu dopisać jedno słowo. Po wypełnieniu kuponu prosimy przesyłać go pod adresem: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań, z dopiskiem „Bądźmy zdrowi”.

Dla uczestników tego konkursu przewidujemy następujące nagrody: I — bon premii PKO za 1000 zł, trzy drugie — bony PKO po 500 zł oraz 10 wyróżnień — bony premii PKO po 250 zł.

II KONKURS DLA DZIECI

Do udziału w tym konkursie zapraszamy dzieci do lat 15. Zadaniem ich jest wykonanie rysunku do hasła konkursowego „Bądźmy zdrowi” obrazującego, jak należy postępować w codziennym życiu, by dbać o zdrowie (higiena osobista, otoczenia, racjonalne odżywianie, wykorzystanie wolnego czasu na uprawianie sportu, turystyki, korzystanie z okresowych badań lekarskich) lub czego należy unikać, by nie utracić zdrowia (palenie

tytoniu, picie alkoholu). Rysunek powinien być zatytułowany w zależności od tematu.

Rysunki mogą nadsyłać uczniowie indywidualnie lub zbiorowo za pośrednictwem szkół, klas, kół PCK. Dla opiekunów klas lub szkół, które najliczniej wezmą udział w jubileuszowym konkursie przeznaczonych jest 20 nagród. Są to bony premii PKO po 250 zł.

Rysunki należy podpisać imieniem i nazwiskiem, podać adres jego autora. Prosimy nadsyłać je pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań, z dopiskiem: Konkurs rysunkowy „Bądźmy zdrowi”. Wśród uczestników rozdajemy ponad 500 nagród, z których główne stanowią wyposażenie turystyczno-sportowe: materace, kucharki, badmintony, piłki, gry świetlicowe i inne.

Ogólna wartość nagród w jubileuszowym konkursie wynosi 32 000 złotych.

Na odpowiedzi i rysunki czekamy do 7 grudnia 1977 roku.

Jesteśmy głęboko przekonani, że tak jak w latach ubiegłych również i w roku bieżącym konkurs „Bądźmy zdrowi” będzie imprezą masową. Współdziałanie wszystkich jest bowiem warunkiem powodzenia w walce z wszystkimi chorobami a zwłaszcza z gruźlicą i innymi schorzeniami płuc.

KUPON KONKURSOWY

Imię, nazwisko
Adres

1. W trosce o zdrowie społeczeństwa należy: a) choroby leczyć, b) chorobom zapobiegać.
2. Kto winien dbać o zabezpieczenie zdrowia ludzkiego? a) wyłącznie służba zdrowia, b) każdy we własnym interesie, korzystając z osiągnięć medycyny w zakresie profilaktyki i leczenia stawianych przez służbę zdrowia do dyspozycji społeczeństwa.
3. Czy zanieczyszczone powietrze i palenie tytoniu zwiększa zagrożenia zachorowania na przewlekłe choroby układu oddechowego? Tak — nie.
4. Z jakich badań należy korzystać co najmniej raz w roku, by skontrolować płuca? a) hematologicznych, b) radiologicznych, c) gastrologicznych.
5. Czy picie alkoholu a) zwiększa odporność organizmu na choroby płuc i inne, b) osłabia organizm, czyniąc go podatniejszym na zachorowania, c) nie posiada wpływu na stan zdrowia.
6. Czy dotychczasowe osiągnięcia w zwalczaniu gruźlicy można uznać za całkowite opanowanie tej choroby jako zjawiska społecznego? Tak — nie.
7. Czy odbyty spacer ulicami miasta, szczególnie z małymi dziećmi, można traktować jako pobyt na świeżym powietrzu? Tak — nie.
8. By regenerować siły, dni wolne od pracy oraz urlop należy przeznaczyć na wypoczynek a) bierny, b) czynny.
9. W zakładzie pracy zorganizowano trzy rodzaje wycieczek: samochodową, rowerową, pieszą. Które z nich będą najbardziej korzystne dla zdrowia uczestników?
10. Nie dbając łatwo można stracić. Pamiętajmy więc, że
za żadną cenę kupić nie można.

Czego właściwie chce jeszcze ten Burgholt? Wymówienie z pracy otrzymał przecież według wszelkich prawideł i przepisów.

Panna Steinbeisser, sekretarka wziętego architekta Guentera Willratha, nie miała równieź pojęcia.

Nawet się nie domyślam, ale nie mogę się go pozbyć. Doma ga się rozmowy z panem w cztery oczy. Mówi, że to bardzo dla pana ważne.

Dwie zmarszczki na gładkim czołku Willratha wskazywały, że nie ma najmniejszej ochoty na rozmowę ze swym byłym pracownikiem, kreślaczem Hannesem Burgholtem.

— Proszę mu powiedzieć, że mam dla niego dokładnie dwie minuty.

Burgholt wkroczył do gabinetu i rozsiadł się wygodnie w głębokim fotelu.

— Dokładnie wszystko prze myślałem, szefie — powiedział — Istnieją dwie możliwości: albo przyjmie mnie pan z powrotem do pracy i wydatnie podwyższy uposażenie...

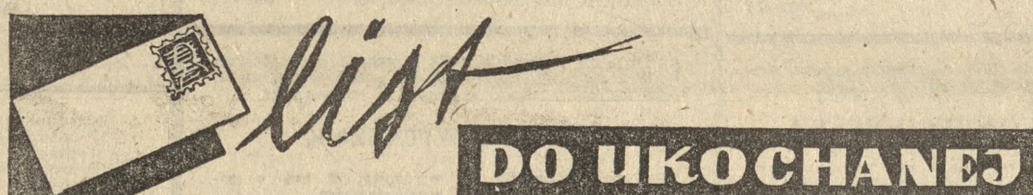
— Pan jest niespełna rozumny — przerwał mu Willrath.

— ... albo da mi pan pewna sumkę tak, abym mógł spokojnie poszukać sobie nowej posady.

— Precz — powiedział Willrath głośniejszym głosem niż to było w jego zwyczaju. — Proszę wyjść, Burgholt, ale już.

Burgholt nie poruszył się z fotela. Wyjął z kieszeni portfel a z niego arkusz papieru listowego z nadrukiem w lewym górnym rogu: „Dyplomowany inżynier Guenter Willrath, architekt”. Następnie zaczął czytać zawartą w liście treść:

— „Birgit, mój skarbie, nie mogłem dodzwonić się dzisiaj do ciebie. Dlatego piszę te kilka słów, aby powiedzieć Ci co czuję, kiedy myślę o Tobie. Nie mogę skoncentrować się na swej pracy — nie dzwonię, po nocy spędzonej z Tobą. To znów było upajające, trzymać Cię w ramionach...”



Willrath zbladł a usta drżały mu nerwowo.

— Prawda — odparł Willrath. — Zanim jednak zapytam pana ile pan żąda, proszę mi powiedzieć w jaki sposób wszedł pan w posiadanie tego listu?

Hannes Burgholt uśmiechnął się. Z zadowoleniem zauważył, że ręce Willratha drżą, kiedy zapalał papierosa.

— To było tak, szefie: stanął pan któregoś dnia obok mego rajsobretu. I jak zwykle miał pan coś do powiedzenia. Nigdy nie mogłem pana zado wolić. Ponieważ było gorąco, zdjął pan marynarkę i rzucił na krzesło. Wtedy właśnie musiał wypaść ten list. A ja podniosłem go, tak na wszelki wypadek.

Po kilku głębokich zaciągnięciach się dymem tytoniowym, Willrath odzyskał równowagę.

— Ile pan żąda, Burgholt? Proszę wymienić sumę.

— Nie wiem ile wart jest dla pana pański honor, panie Willrath, ale proszę pamiętać, że nie przyjmę jałmużny.

— Nie mam, naturalnie, przy sobie większej sumy — powiedział architekt. — Banki są również już zamknięte. Spotkajmy się zatem jutro, najlepiej gdzieś na mieście.

— Uważam to za bardzo rozsądne, szefie — odparł Burgholt — a zatem spotkajmy się jutro wieczorem o siódmej w winiarni przy Frankfurter Allee. Proszę tylko nie myśleć o zawiadomianiu policji. Jeden z moich przyjaciół musiałby wówczas przestać fotokopię tego listu pańskiej małżonce.

— Myśli pan o wszystkim, Burgholt — powiedział Willrath z podziwem. — Ale teraz proszę już wyjść.

— Wystarczy panu to, szefie? O ile wiem, pańska żona ma na imię Renate, prawda?

A teraz wychodzę, zwłaszcza że nie przejawia pan chęci na przyjęcie mej pierwszej propozycji, to znaczy przyjęcia mnie z powrotem do pracy i zwiększenie uposażenia — powiedział Burgholt, a kiedy podniósł się z fotela pomyślał, że szantaż jest sprawą o wiele łatwiejszą niż mu się wydawało.

Następnego dnia, punktualnie o dziewiętnastej Burgholt był w winiarni. Czekał dobre pół godziny, zanim zjawił się Willrath. Rozejrzał się po lokalu a następnie szybkim krokiem podszedł do stolika Burgholta i usiadł. Małą czarną teczkę, z którą przyszedł, postawił obok siebie na podłodze.

— No więc, szefie — powitał go Burgholt. — Myślałem, że już pan nie przyjdzie. Ale nie mógł pan, naturalnie wywoływać skandalu. Tak będzie lepiej dla pana. No więc, ile wart jest dla pana pański honor, Willrath?

— Mam przy sobie dziesięć tysięcy — powiedział architekt — tu w teczce. Proszę przeliczyć. Teczka może pan również zatrzymać.

— Cóż za szeroki gest — powiedział Burgholt — proszę mi podać teczkę — otworzył teczkę i spojrzał na banknoty. — Wygląda na to, że się zgadza — zamknął teczkę. Niestety, nie może oddać panu listu, panie Willrath. W każdym razie nie za tę śmieszna sumę. Powiedziemy zatem, że zatrzymam go jako zabezpieczenie. Za dwa tygodnie spotkamy się znów. Przecież nie jest pan człowiekiem biednym, a pańskie szczęśliwe małżeństwo...

W tym momencie do winiarni wszedł wysoki, baryczny mężczyzna w towarzystwie przystojnej, eleganckiej kobiety w wieku około czterdziestu lat. Za nimi jeszcze dwaj mężczyźni w szarych płaszczach. Cała czwórka zmierza-

ła w stronę stołu, przy którym siedzieli Willrath i Burgholt.

— To właśnie jest ten szantażysta — powiedział do nich Willrath, a następnie zwrócił się do Burgholta. — Bardzo mi przyjemnie, że mogę pana poznać: oto moja żona Renate, inspektor policji Duerrketter oraz dwaj jego współpracownicy.

Burgholt zbladł. Inspektor wziął od niego list, a dwaj jego ludzie wyprowadzili szantażystę z winiarni. Kiedy wyszli odezwała się żona Willratha:

— Widzi pan, inspektorze, jest tak jak panu już mówiłam: ten list nie ma daty. Maż napisał go do mnie przed z górą pięciu laty, na rok przed naszym ślubem. Znalazłam go niedawno, kiedy porządkowałam szuflady w biurku. A ponieważ maż od dawna nie napisał do mnie tak sympatycznego listu, włożyłam go ukradkiem do kieszeni jego marynarki. Chciałam aby go w jakimś momencie przeczytał i zastanowił się nad tym, że poza swą pracą i interesami, poza robieniem pieniędzy ma jeszcze młodą żonę, którą kiedyś bardzo się zachwycał...

— Znalazłem go, moja droga, znalazłem — wykrzyknął Willrath. — I możesz mi wierzyć, że jestem dziś tobą zachwycony nie mniej niż przed laty.

Inspektor uważnie przysłuchiwał się rozmowie małżonków wreszcie powiedział:

— Nie wszystko jest tu dla mnie jasne. Pani ma na imię Renate, a list panu męża pisany był do jakiejś Birgit...?

— Nazywałam się wówczas Birgit von Bergen. Było to moje imię i nazwisko teatralne. Byłam gwiazdeczką, która marzyła o karierze, a teraz stałam się przykłądną gospodynią domową.

WERNER FISCHER



— To tylko tak wygląda, jakby kosztowało 10 000. W rzeczywistości kupiłam je na raty...

Gdy nadchodzi zima



— Nie musi się pani obawiać, on nie gryzie, tylko czuje króliki...



— Niestety, ale wszystkie drogie futra za bardzo cię pogrubiają!